

Ks. TADEUSZ GLEMMMA

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1795—1847.

Część II.

c) Po powstaniu listopadowym (1831—1839).

Ks. Jan Chrzyciel Schindler. — Statut organiczny r. 1833. — Ks. Schindler komisarzem rządowym. — Zmiany na katedrach. — „Nauka dla głuchoniemych“. — Katedra nauki religii. — Rektorat ks. Łańcuckiego. — Działalność profesorów w Towarzystwie Naukowym. — Ocena książek. Zamawiane książki i czasopisma. — Uczniowie (frekwencja, karność, egzaminy, stypendia). — Życie religijne. — Promocje doktorskie.

Równocześnie z zaostrzaniem się kursu na terenie Wolnego Miasta po upadku powstania, kiedy i akademii zaczęto odbierać stopniowo coraz więcej praw nadanych poprzednio, zjawia się tu osobistość związana ściśle z dziejami wydziału teologicznego w tym smutnym dla jego dziejów okresie, która w ostatnich czasach dogorywającej Rzeczypospolitej Krakowskiej miała w niej odegrać rolę czołową, postać otoczona legendą już za życia ¹⁾, oceniana sprzecznie nawet przez współczesnych. Jest nią ks. Jan Chrzyciel Schindler ²⁾. Niemiec, słabo włada-

1) Por. Estreicherówna M., *Życie towarzyskie II*, s. 74—5.

2) A. W. T. 1833—46, Lib. sess., Lib. exhib.; Hoszowski K., *Poczet opatów mogińskich* (Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile, cz. I, s. 148—51), Kraków 1867; — Zarewicz L., *Dom kapitulny św. Stanisława*, s. 85—94; — Łętowski, *Katalog IV*, s. 34; — Tegoż *Pamiętnik*, s. 374—76; Hechel, *Pamiętniki* („Człowiek nauki“), passim, głównie II, s. 30, 62—67; — Grabowskiego A. *Wspomnienia II*, s. 121—22; — Soczyński, *Uniw. Jagiell. zreorganizowany*, passim; — Polackówna, *Michał Wiszniewski*, passim; — Kopff, *Wspomnienia*, wg indeksu.

jący językiem polskim, choć się w nim niezwykle szybko wprawił³⁾, odznaczający się wielkim talentem administracyjnym, dzięki któremu niewątpliwie znacznie ulepszył gospodarkę w swoim „państewku“, człowiek ogromnej pracowitości, zawdzięczał swą niezwykle karierę przede wszystkim koniunkturze politycznej.

Wywodził się z rodziny szwajcarskich emigrantów. Urodził się w Stanisławowie d. 3 września 1802 r., z ojca Józefa, geometry i matki Petroneli Strobl⁴⁾. Studiował na uniwersytecie lwowskim i wiedeńskim, gdzie w r. 1825 uzyskał stopień doktora teologii na podstawie rozprawy „De multitudine martyrum in primitiva Ecclesia“. W listopadzie tegoż roku arcybiskup lwowski Ankwicz udzielił mu święceń kapłańskich i zamianował go katechetą w Czerniowcach, skąd w r. 1832 (15. IV.) powołany został na katedrę Pisma św. i języków wschodnich Uniwersytetu Jagiellońskiego⁵⁾. Jeszcze w tym samym roku został z prezenty uniwersyteckiej kanonikiem katedralnym fundi Karniów⁶⁾, a w następnym dziekanem wydziału teologicznego (na 3 lata), już jako „radca konsystorza generalnego, prepozyt parafii św. Mikołaja⁷⁾ i dyrektor liceów krakowskich“

³⁾ Próby stylu i pisowni nowo mianowanego dziekana: „Komisarz Rządu żąda wykazu osób wydziału na wezwanie Senatu Rządzącego“. — „Relatio człaków (!) wydziału w tabelle umieszczone“ (Lib. exhibit. 31. VIII. 1833). Bruliony pisał w tym czasie po niemiecku, ale rok później wyraża się już wcale poprawnie po polsku.

⁴⁾ Twierdzenie o polskim pochodzeniu matki, rzekomo Zaborowskiej z domu, znajdujące się m. in. u Hoszowskiego (Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile, s. 148) i Zarewicza (Dom św. Stanisława, s. 85), prostuje Wawel - Louis (Kronika, s. 9 przyp.) na podstawie metryki chrztu ks. S.

⁵⁾ Prof. Hechel, który nie lubił „chudego i chytrego Niemczyka“, powtarza o nim plotkę, „iż tak był ubogim, iż tutaj pieszo do Krakowa przyszedł“. (Pamiętniki, II, s. 30 i 62).

⁶⁾ Po ks. Gilles, prezentowany przez senat akademicki 14 listopada. instytuowany 22 t. m. (A. Cons. Crac. 1832, nr 3297).

⁷⁾ Od 16. II. 1833 r. „Jako pleban przyczynił się do strat majątku kościelnego, mianowicie doprowadził do zaprzepaszczenia całego folwarku prądnickiego... (Strat tych) nic nie zdołało powetować: ani jego własnym kosztem uporządkowanie ogrodu probostwa, ani obsadzenie kościoła drzewami wzdłuż parkanu cmentarza, ani darowanie srebrnego kieli cha...“ (Dzikowska J. S., Dzieje kościoła św. Mikołaja w „Roczniku Krak.“, XXX, s. 154). Fr. Hechel natomiast bardzo chwali ks. S. za te ulepszenia (Pamiętniki, II, s. 67).

W r. 1834 otrzymał stopień doktora praw na uniwersytecie i został szambelanem papieskim. Do r. 1837 był już sędzią pokoju, dyrektorem liceum św. Barbary i Bursy Jerozolimskiej, członkiem Wielkiej Rady Uniwersytetu, komisarzem rządowym wszystkich zakładów naukowych, senatorem (od 16. VI. 1837 r.), a wreszcie prezydentem Rzeczypospolitej Krakowskiej, w r. 1839 jako prowizoryczny, a w r. 1842 (2 maja) stały prezes jej senatu. W r. 1840 (13. XII.) zrezygnował z probostwa św. Mikołaja, nie przyjmując prezenty na bardziej intratną prepozyturę św. Floriana. Aby i godność duchowna odpowiadała wysokiemu stanowisku w hierarchii politycznej, otrzymał nominację na papieskiego prałata domowego i mogiłskie opactwo komendataryjne, do którego przywiązane były dochody z dóbr Kacice z przyległościami. W r. 1840 (12. IV.) udzielił mu uniwersytet dyplomu doktora filozofii honoris causa⁸⁾. Urząd prezesa Senatu Rządzącego piastował do końca Wolnego Miasta. Ofiarowanej sobie wówczas godności kuratora uniwersytetu nie przyjął, podobnie jak i proponowanego podobno przez rząd rosyjski w r. 1846 arcybiskupstwa warszawskiego, a w następnym roku administracji diecezji tarnowskiej i krakowskiej.

Nie brakło mu dowodów uznania od „dworów opiekuńczych“. Król pruski darował mu złotą tabakierkę z brylantami i order Czerwonego Orła II klasy, a po złożeniu godności prezesa senatu otrzymał od cara rosyjskiego order św. Stanisława, od cesarza austriackiego zaś order Żelaznej Korony I klasy i tytuł barona z przydomkiem „von Schindelheim“ (1853)⁹⁾. Miał też przyznaną sobie dożywotnią emeryturę. W r. 1850 został archidiakonem kapituły katedralnej. Cierpiąc od dawna na wątrobę usunął się od wszelkiej działalności zewnętrznej, rezygnując nawet (1863) z archidiaconii. Wybudował sobie dom obok klasztoru kamedułów na Bielanych, w którym latem zamieszkiwał. Zajmował się na starość głównie historią i naukami przyrodniczymi. Zmarł w r. 1890; pochowany został na własne życzenie w odnowionej jego kosztem kaplicy św. Jana Chrzciciela przy kościele bielańskim.

⁸⁾ W przemówieniu wygłoszonym przy tej sposobności, pełnym pochwał dla doktoranda, rektor Brodowicz, pełen oburzenia na „zawistnych i wrogów“ jego, powiedział m. in.: „Gdziekolwiek zabawiła stopa Twoja, wszędzie wycisnęłaś niezatarte ślady mądrości i cnoty“ (Brodowicz, Ważniejsze dokumenta, cz. VII, s. 25—26). Austrofil Brodowicz był zaufanym ks. S. i chwalił go także przy innych sposobnościach jako „męża czcigodnego..., w talenta i nauki hojnie uposażonego, a przy tym samodzielnego i niechwiejnego charakteru“ (Ważn. dokumenta, cz. IV, s. V).

⁹⁾ Por. Wurzbach, Biograph. Lexicon, t. 30, s. 24—25, gdzie także opis jego herbu. Oryginalny, bardzo ozdobny dyplom nobilitacyjny jest w Arch. Kapit. Krak.

O działalności naukowej ks. Schindlera niewiele da się powiedzieć. Prace jego pozostałe w rękopisie¹⁰⁾ świadczą o talencie i wielkiej pilności, mniej o samodzielnych badaniach naukowych. W Krakowie liczne zajęcia administracyjno-polityczne pochłaniały prawie cały jego czas, a po rezygnacji zajmował się głównie studiami prywatnymi. Już w czasie studiów wiedeńskich rozpoczął tłumaczenie gramatyki tatarskiej z języka rosyjskiego na łaciński i kopiowanie oryginału Alkoranu z rękopisów. Owoc ten 8-letniej pracy ofiarował do Biblioteki Petersburskiej, za co otrzymał od cara pierścień z brylantami. Również z czasów wiedeńskich pochodzi jego rękopis „Ewangelii Mołdawskich“, ofiarowany Bibliotece Jagiellońskiej na pamiątkę objęcia probostwa św. Mikołaja¹¹⁾. Władzał kilkoma językami¹²⁾. O zainteresowaniach naukowych świadczy udział w posiedzeniach krakowskiego Towarzystwa Naukowego, jako też członkostwo czynne i honorowe w podobnych towarzystwach zagranicznych. Dbałość o rozwój uniwersytetu wykazał restaurując kilka jego gmachów¹³⁾ i hojnymi darami na instytuty naukowe. Księgozbiór swój w liczbie 10.000 tomów zapisał Bibliotece Jagiellońskiej, a cały majątek na cele dobroczynne i naukowe. Jako profesor teologii działał krótko, a i w tym czasie pochłaniały go zajęcia urzędowe, które coraz bardziej kłóciły się z obowiązkami kapłańskimi. Do tego dochodziły wyraźne skutki józefinizmu i racjonalizmu. O pierwszych święceniach otrzymanych w katedrze wiedeńskiej wspominał jednak i później z wzruszeniem, brewiarz miał zawsze otwarty na biurku, a w testamencie przeznaczył m. in. 1.000 zł. na aniwersarz w kościele stanisławowskim¹⁴⁾. Talent administracyjny, mrówczą pilność oraz umiejętność dobierania sobie odpowiednich współpracowników przyznają mu nawet przeciwnicy¹⁵⁾. Bez większych zdolności w tym kierunku nie byłby mimo wszelkich protekcji tak wysoko zaszedł, ani tak długo się utrzymał na wyżynach. Pewną wymowę ma tu fakt nadania doktoratu honorowego filozofii, honorowe członkostwo wielu organizacji krajowych i zagranicznych, adres dziękczynny uchwalony jednomyślnie w r. 1844

¹⁰⁾ Wylicza je Zarewicz (Dom św. Stanisława, s. 91—91, przyp.), do czego trzeba dodać inne wymienione w A. W. T. 1832.

¹¹⁾ Rkps B. J. 3044 (Por. Wisłocki, Katalog).

¹²⁾ „Niemiecki język był mu właściwy, po polsku lepiej pisał niż mówił, po francusku rozumiał, ale wymawiał haniebnie, a łacinę znał dobrze, lecz kuchenną“ (Łętowski, Pamiętnik, s. 374).

¹³⁾ Głównie kolegia: Jagellonicum, Collegium Minus, Juridicum, Physicum, Szkołę Techniczną i gmach kliniczny.

¹⁴⁾ Por. Łętowski, Pamiętnik, passim. — J. Gradowska (rkps s. 36, zob. niżej) nazywa go „księdzem niepraktykującym“.

¹⁵⁾ Np. Fr. Hechel oraz A. Grabowski (Wspomnienia, II, s. 121).

przez Zgromadzenie Reprezentantów Rzeczypospolitej Krakowskiej „za trudy w zarządzie kraju podejmowane“ itp. Rolę jego polityczną ze stanowiska polskiego można ocenić jedynie ujemnie, ale jako Niemiec i mąż zaufania dworów opiekuńczych innej odegrać nie mógł¹⁶⁾. Współcześni chwalili go za bezinteresowność materialną¹⁷⁾, której dowodem są prócz nieprzyjmowania intratnych stanowisk, hojne ofiary na cele naukowe, dobroczynne i społeczne. Przeprowadzając zmiany na katedrach uniwersyteckich wykonywał oczywiście wskazówki „wysokich protektorów“. Nie można jednak uznać za słuszny zarzut, iż chciał się przez to zemścić na przeciwnikach, kiedy również niezyczliwi mu autorzy wyraźnie podkreślają, że „na żadnym zemsty nie szukał, ale nawet wyrządzonych sobie dawnych krzywd pamiętać nie chce“¹⁸⁾.

Przybywszy do Krakowa, wszedł ks. Schindler od razu jako przedstawiciel wydziału teologicznego do ustanowionej przez „dwory opiekuńcze“ komisji nadzwyczajnej dla reorganizacji szkolnictwa. Z duchowieństwa zasiadał w niej jeszcze biskup Skórkowski i ks. Łańcucki jako scholastyk i prezes dozoru szkół początkowych. W kwietniu 1833 r. komisja wygotowała memoriał¹⁹⁾ stwierdzający stały upadek nauki i obyczajów w akademii, która przez całe 18 lat nie wydała ani jednego wybitnego ucznia. Winę tego stanu rzeczy przypisuje się między innymi nieodpowiedniemu doborowi sił nauczycielskich. Nowa ustawa miała podnieść poziom uniwersytetu. Za najważ-

¹⁶⁾ Polaczkówna (M. Wiszniewski, s. 115—16) nazywa ks. S. niezupełnie słusznie „pionkiem austriackim, który szukał kariery na drodze urzędniczej“. Prof. Michał Wiszniewski utrzymywał z ks. S. „zgodne stosunki“ (o. c. s. 129). Tłumaczy go i częściowo rehabilituje J. Gradowska w swej pracy doktorskiej p. t. „Działalność X. Schindlera jako prezesa Rzeczypospolitej Krakowskiej 1839—1846 r.“ (1932, rkps Arch. U. J.). Ważne jest tu także świadectwo Tessarczyka (Rzeczpospolita Krakowska, s. 265) biorącego ks. S. w obronę: „...Niedziw przeto, że J. E. ks. Schindler ożywiony najlepszymi dla kraju chęciami, mąż zdolny i nieskazitelny, był często przedmiotem zbyt surowej i stronniczej krytyki, ofiarą zazdrości lub złej woli, skoro kroczył wytrwale na drodze porządku i obowiązku“.

¹⁷⁾ Hechel (Człowiek Nauki, II, s. 67) pisze złośliwie: „Nie jest (rzecz rzadka, bo ksiądz) bynajmniej chciwym“.

¹⁸⁾ Hechel l. c.

¹⁹⁾ Brodowicz, Ważniejsze dokumenta, s. 26—31.

niejsze wydziały uznano przy tym teologiczny i medyczny, które też miały być „przedmiotem szczególnej troski rządu i władz uniwersyteckich“ Nowy ten „statut organiczny“ r. 1833 ²⁰⁾ ograniczał jeszcze bardziej władzę rektora, który zachowuje tylko nadzór „quoad scientifica“, i senatu akademickiego na rzecz „dworów opiekuńczych“, a częściowo i senatu rządzącego. Tendencja nowej ustawy, która pod względem technicznym zmienia niewiele, jest widoczna od razu we wstępie, gdzie umieszczono dodatek: „Uniwersytet Jagielloński zostaje pod szczególną opieką Najjaśniejszych trzech Dworów Austriackiego, Pruskiego i Rosyjskiego. Uniwersytet zostaje pod naczelnym dozorem i kierunkiem Rządzącego Senatu... Bezpośrednie wykonanie takowego naczelnego dozoru i kierunku powierzone jest ustanowionemu na ten cel Komissarzowi, który nosić będzie tytuł: Komissarza Rządowego“ (s. 7 i 9). Jeśli dodać do tego, że tekst statutu ogłoszony został w językach niemieckim i polskim, przy czym niemiecki był jedynie autentyczny, ustawa jest dostatecznie scharakteryzowana. W sprawie języka wykładowego nie zaprowadzono jednak zmian zasadniczych ²¹⁾. Właściwym przedstawicielem i piastunem władzy na uniwersytecie jest odtąd komisarz rządowy, nominalnie jako przedstawiciel senatu rządzącego, ale faktycznie jako mąż zaufania „dworów opiekuńczych“. Rektor miał być wybierany tylko na 2 lata i to na posiedzeniu ogólnym wszystkich profesorów, kolejno z każdego wydziału, od teologicznego począwszy. Zastępcą rektora jest dziekan wydziału, do którego należy rektor. Rektor wpisuje uczniów do album uniwersyteckiego, poddanych dworów opiekuńczych tylko za pozwoleniem właściwego rządu (s. 83—103). Także dziekani wybierani odtąd również na 2 lata,

²⁰⁾ Drukowany w tymże roku. W r. 1834 wyszedł w Solurze paszkwil skierowany przeciw członkom Komisji Reorganizacyjnej, głównie przeciw profesorom ks. Schindlerowi, Brodowiczowi i Weissemu, pt. „Uniwersytet Jagielloński zreorganizowany w r. 1833“. Jej autorem jest zapewne b. prof. medycyny Karol Soczyński, usunięty wówczas z katedry jako niechcący się poddać przepisanejmu konkursowi.

²¹⁾ Myli się więc Hechel („Człowiek Nauki“, II, 56) twierdząc, iż „na wydziale teologicznym wszyscy tylko łacińskiego używają języka“. Teologię pasterską w dalszym ciągu wykładano po polsku.

są ograniczeni w swych prawach. Nawet posiedzenia rady wydziałowej wolno im zwoływać jedynie za zgodą komisarza. W stosunku do profesorów podkreśla statut szczególnie, że ponieważ statut rządowy ich mianuje, może ich także usuwać (117). Sposób obsadzania katedr drogą konkursu pozostaje w mocy, ale przeprowadza się i tutaj charakterystyczne zmiany. Konkurs musi być m. in. ogłoszony „w gazetach Krakowskiej, Wiedeńskiej, Berlińskiej, Warszawskiej i Lwowskiej“ (121). Pytań do egzaminu klauzurowego ma być przygotowanych aż 50, z których kandydaci zamiast jednego, mają opracować teraz 3 w ciągu jednego dnia do godziny 9 wieczorem (127). Za to wykład próbny, wygłoszony bez przygotowania, będzie trwał tylko kwadrans (131), ma więc znaczenie głównie dla poznania sposobu wykładania, nie zaś już znajomości przedmiotu. Brak zaufania do poziomu naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego widoczny jest w przepisie § 47: „Senat Uniwersytetu... tak zdania jak i wypracowania prześle właściwemu rezydentowi trzech opiekuńczych dworów, celem odśłania ich do jednego z uniwersytetów właściwego państwa, dla dania o nich sądu, mianowicie zaś elaborata przedmiotów lekarskiego i filozoficznego będą ces. austriackiemu, wydziału prawa król.-pruskiemu, teologicznego wydziału zaś ces.-rosyjskiemu i król.-polskiemu rezydentowi przesłane“ (133). Dopiero po nadejściu opinii tych uniwersytetów senat akademicki może wygotować wniosek w sprawie nominacji.

Obostrzono też przepisy dotyczące egzaminów, przy których ma być zawsze obecny komisarz rządowy lub rektor (154—155). Kandydaci nie otrzymujący oceny celującej lub przynajmniej dobrej nie mogą przejść na wyższy kurs. „Kto co do obyczajów otrzyma zaświadczenie minus conformiter, zostanie przez rektora przywołanym i otrzyma publiczną nagane“ (155—57). „Ucznia, któryby przez 7 prelekcij nie był obecnym, a nie mógł dostatecznie z tego usprawiedliwić się, powinien professor z katalogu wykreślić i Komissarza rządowego o tem zawiadomić“ (147).

Statut r. 1833 ma jako dodatek „bliższe rozwinięcie planu naukowego“ z podziałem przedmiotów na obowiązkowe i nie-

obowiązkowe. Na wydziale teologicznym nieobowiązkowymi są język hebrajski, syryjsko-chaldejski i arabski oraz egzegeza wyższa (217—19).

Uchwała senatu rządzącego z d. 7 października 1834 r. nakładała na profesorów dodatkowe obowiązki: Odtąd 4 z nich mają być członkami Dozoru Głównego Szkół Początkowych, po jednym z każdego wydziału ²²⁾.

Komisarzem rządowym Instytutów Naukowych, któremu nowy statut nadał wiele praw przysługujących dawniej rektorowi, został we wrześniu 1836 r. ks. Jan Schindler ²³⁾. Nadzór nad przestrzeganiem statutu pojmował bardzo ściśle, wchodząc we wszystkie szczegóły życia uniwersyteckiego. Baczną kontrolę roztoczył nad wydziałem teologicznym, do którego sam niedawno należał. Omawiając np. sprawozdania wydziałowe, zwracał dziekanowi teologii uwagę, że „rapporta te powinny być bardziej roszczególnione ze strony profesorów..., a to dla wykazania oczywistego, o ile się do wzrostu nauki w ogólności, iako też do ułatwienia uczniom nabycia praktycznych wiadomości przykładali“ ²⁴⁾. Kontrolował punktualność w załatwianiu spraw, szczególnie corocznego przedkładania przez dziekana „listy kondukt“ profesorów ²⁵⁾. Nie dawano się jednak przez niego terroryzować, bo kiedy pewnego razu komisarz zażądał przedłożenia zaległego rzekomo raportu w ciągu 24 godzin, zastępca dziekana ks. Laurysiewicz „zwrócił uwagę komisarza rządowego na niewłaściwość i nieprzyzwoitość zamieszczonych w odezwie wyrażen z doniesieniem, że raport żądany już pod dniem 9 kwietnia złożył“ ²⁶⁾. Odpowiedzi na tę reprimendę nie było.

Wakującą po rezygnacji ks. Kudrewicza (28. IX. 1831) katedrę Pisma św. obsadzono jeszcze przed wydaniem nowego statutu. Otrzymał ją bez trudności ks. Jan Schindler, pro-

²²⁾ A. W. T. 1833/34. — Pierwszym „asesorem“ z grona teologów wybrano ks. Mikołaja Janowskiego (Lib. sess. 13. XI. 1834).

²³⁾ W lecie r. 1837 zastępował go ks. kanonik Scipio del Campo.

²⁴⁾ A. W. T. 17. VII. 1834.

²⁵⁾ A. W. T., Lib. sess. i Lib. exhib. 1833/38.

²⁶⁾ Lib. exhib. 1837.

tegowany austriackiego „dworu opiekuńczego“, a podobno i rektora Estreichera. Egzaminu konkursowego nie zdawał. Rada wydziałowa rozpatrzyła tylko jego program wykładów wraz z licznymi rękopisami świadczącymi rzeczywiście o szerokich zainteresowaniach naukowych kandydata, po czym „ogłoszono, że posiada on wszelkie kwalifikacje na tę katedrę“, na którą też w kwietniu 1832 r. otrzymał nominację²⁷⁾, a już od września roku następnego objął rządy na wydziale jako dziekan. Władze uniwersyteckie na rok 1833/34 nie zostały wybrane, lecz mianowane przez senat rządzący. W tych warunkach został ks. Schindler dziekanem wydziału teologicznego na rok 1835/36; wybrano go na tę godność pod przewodnictwem rektora Hubego²⁸⁾. Zaprowadził on od razu nowe porządki, a zarządzenie dotyczące przypomina w formie i treści dekrety z czasów austriackich²⁹⁾: Z dniem 1 września dotychczasowy dziekan ks. Kozłowski ustępuje miejsca ks. Schindlerowi. Przeprowadza się nowe nominacje na katedry. Ks. Schindler zatrzymuje wykłady studium biblijnego z dotychczasową pensją. Ks. Przybylski będzie od 1 października wykładał nie tylko dogmatykę jak dotąd, ale także moralną, jak bywało dawniej, i to za dotychczasową pensją. Ks. Kozłowski, który z powodu podeszłego wieku nie może podołać podwyższonej liczbie godzin wykła-

²⁷⁾ Lib. sess. — A. W. T. 3. III. 4. i 27. IV. 1832. — Zarewicz, Dom św. Stanisława, II, s. 86. — Wśród rękopisów był komentarz do proroka Malachiasza (tekst masorecki z tłumaczeniem arabskim, łacińskim, niemieckim i polskim). Autor między innymi „wytłomaczył i opisywał starożytne monety perskie, arabskie, po klasztorach różnych, mianowicie w Wiedniu i Zwettl przechowywane“. — Według Soczyńskiego (Uniwersytet Jagiell. zreorganizowany, s. 7) ks. Sch. otrzymał katedrę „z pośrednictwem p. Estreicher byłego rektora Uniwersytetu bez konkursu z mniemanych tylko zalet głębokiej uczoneści w filologii i językach wschodnich“, a nie „za konkursem“, jak pisze A. Grabowski (Wspomnienia, II, s. 121).

²⁸⁾ Był on rektorem od roku 1833, dziekanat wydziału prawa piastował prof. Słotwiński, w. lekarskiego Brodowicz, filozoficznego Weisse (A. W. T. 31. VIII. 1833). — Lib. sess. 19. X. 1835.

²⁹⁾ A. W. T. 1833. Bez daty i podpisu pisane przez ks. Sch. po niemiecku, bo wówczas jeszcze słabo władając językiem polskim tak układał bruliony nawet urzędowych pism polskich.

dowych, przechodzi na emeryturę. Ze względu na to, że nie posiada żadnego beneficjum, otrzymuje pensję w wysokości 3.000 zł., chociaż nie ma jeszcze wymaganych 20 lat służby. Aż do obsadzenia katedry teologii pasterskiej będzie wykładał ten przedmiot z dotychczasową pensją 4.000 zł. Z tych samych powodów przestaje wykładać ks. Janowski, który nie otrzymuje emerytury, gdyż ma beneficja kościelne. Będzie jednak uczył historii kościelnej aż do chwili nominacji stałego profesora. Równocześnie podwyższono profesorom teologii obowiązkową ilość godzin do 9 tygodniowo, i to w godzinach od 8—12 i od 1—4, co wkrótce zmieniono w lecie na $\frac{1}{2}7$ — $\frac{1}{2}11$ i 1 — 4. Ks. Kozłowskiemu pozwolono na jego prośbę z powodu nieznamość języka niemieckiego używać zamiast przepisowego podręcznika Reichenbergera polskiej „Teologii Pastoralnej na rozkaz X. Arcybiskupa Raczyńskiego wydanej“ (Łowicz 1808). Natomiast nie uzyskał zgody na odbywanie wykładów w własnym mieszkaniu — jak w ostatnich latach zwykł był czynić — „z powodu że prelekcye publiczne nie mogą być w mieszkaniu prywatnym udzielanemi“³⁰⁾.

Zarządzenia te, a zwłaszcza usunięcie z katedr dwóch zasłużonych profesorów własnego wydziału ściągnęły na nowego dziekana wiele zarzutów w słowie i piśmie. „Epuracja“ ta była sprzeczną z dotychczasową praktyką na uniwersytecie, nie można jednak twierdzić, że przyniosła szkodę nauce, lub, że wyłącznym jej motywem był egoizm czy zemsta, jak to przedstawiała ówczesna polemika skierowana głównie przeciw prof. Brodowiczowi i ks. Schindlerowi ze strony profesorów pozbawionych katedr na innych wydziałach³¹⁾.

Na opróżnione w ten sposób katedry historii kościelnej i patrystyki oraz teologii pastoralnej z dydaktyką i katechetyką ogłoszono równocześnie konkurs. Na katedrę p a s t o r a l n e j zdawał w terminie dn. 15 i 16 lipca 1834 r. jedynie ks. Leon Laurysiewicz, profesor nauki religii na wydziale filozoficznym i administrator parafii grecko-katolickiej w Krakowie. W wy-

³⁰⁾ A. W. T. 1833. — Lib. sess. 17. IX. 1833.

³¹⁾ Por. szczególnie Soczyńskiego „Uniw. Jag. zreorganizowany“, gdzie s. 8—9 oddaje się wielkie pochwały ks. Kozłowskiemu.

niku egzaminu „pod względem organu i zrozumiałości iedno-
zgodnie orzeczono bydz kandydata odpowiednio usposobionym,
zaś co do gruntowności lubo zadania zupełnie nie wyczerpnął,
dostatecznie jednak odpowiedział życzeniom Wydziału“. Nomi-
nacja jego nastąpiła 29 kwietnia 1835 r., po czym d. 30 maja
przez rektora urzędowo wprowadzony rozpoczął wykłady.

Ks. Leon Laurysiewicz urodził się dnia 21. III. 1798 r.
w Peresółowicach, ówczesnej gubernii lubelskiej, z rodziców Miko-
łaja i Katarzyny z Luceńskich. Początkowe nauki pobierał w domu,
do szkół średnich uczęszczał w Zamościu, następnie u księży pija-
rów w Szczepreszynie, które w r. 1816 ukończył z postęmem celu-
jącym. Po 3-letnich studiach w Chełmskim Seminarium Duchow-
nym kontynuował je w latach 1819/22 na wydziale filozoficznym
i teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie uzyskał stopień
magistra teologii. Wyświęcony na kapłana w sierpniu 1823 r., wy-
jechał do Rzymu; do r. 1827 był tam wiceprokuratorem przy ko-
ściele „Madonna del Pascole“ Po powrocie do Chełma był 5 lat
sekretarzem biskupów Ciechanowskiego i Szumborskiego, otrzy-
mując tytuł honorowego kanonika katedry. Z myślą zapewne o ka-
rierze naukowej, przeniósł się w r. 1832 do Krakowa, gdzie jako
wikariusz przy kościele św. Norberta został w r. 1833 zastępcą pro-
fesora, a w r. 1834 po odbytych pomyślnie konkursie profesorem
nauki religii na wydziale filozoficznym U. J. W tym samym roku
otrzymał doktorat teologii i nominację na administratora, w 1835 r.
zaś na proboszcza parafii grecko-katolickiej. W tym samym roku
przeszedł na katedrę teologii pastoralnej. W latach 1839/41, 1845/51
i 1853/54 był dziekanem wydziału teologicznego, w 1843/45 rektorem
uniwersytetu. Przez rok 1842/43 pełnił obowiązki „wizytatora nad-
zorującego szkoły początkowe i wydziałowe“ Szczególne zasługi
położył jako profesor przez bezpłatne wykłady nauczania głucho-
niemych. W r. 1850 musiał bezsilnie patrzeć na pożar swego ko-
ścioła i plebanii, których nie zdołał już odbudować, gdyż umarł
w opuszczeniu 14. VI. 1854 r. Do grobu na cmentarzu rakowickim
odprowadzili go sami księża obrządku łacińskiego oraz liczne grono
przyjaciół. Bibliotekę swą zapisał kościołowi i parafii.

O stopniu wykształcenia ks. Laurysiewicza dobrze świadczą
gruntowne jego studia, dłuższy pobyt zagranicą i kilkuletnia praca
przy boku biskupów. Jak sam podaje, „znał dobrze język polski,
włoski, łaciński, gorzej niemiecki i francuski“³²⁾. Charakter jego

³²⁾ Curriculum vitae z lutego 1847 w Arch. U. J. — Całkiem niewiary-
godne jest więc, choć dwukrotnie powtórzone twierdzenie Hechla, że
ks. L. „nie umiał żadnego języka“ (Pamiętniki, II, s. 252 i 299).

oceniany jest dodatnio przez wszystkich. Chwali się szczególnie jego „słodycz w pożyciu i gościnność, aczkolwiek przy nader szczupłych dochodach plebana“. Nawet osobiści wrogowie duchowieństwa katolickiego mówią o nim jako o „mężu bardzo cichym, popularnym i grzecznym, który swą łagodnością i pokorą między swymi kolegami pierwsze trzyma miejsce“³³). Znany był także z patriotyzmu polskiego, nawet wśród emigracji ówczesnej³⁴).

Drukowanych dowodów jego twórczej pracy naukowej nie posiadamy. Może pastwą pożaru r. 1850, który pochłonął cały jego dobytek wraz z rękopisem tłumaczenia podręcznika ks. Hermana Czecha pt. „Versinnlichte Denk- und Sprachlehre“, stały się także inne rękopisy naukowe³⁵).

Do konkursu na katedrę historii kościelnej zgłosili się z początkiem 1834 r. księża Sebastian Tyczyński, Feliks Sosnowski i Stanisław Jakliński. Na propozycję rady wydziału wszyscy trzej zostali dopuszczeni do egzaminu. Ks. Jakliński, katecheta szkoły panińskiej w Staniątkach, absolwent fakultetu wiedeńskiego, miał jednak uzupełnić brakujący doktorat. Na podstawie egzaminu konkursowego w dniach 16 i 17 lipca uznano jednomyślnie za uzdolnionego pod każdym względem jedynie ks. Tyczyńskiego, profesora historii kościelnej i prawa kanonicznego w Instytucie Teologicznym dla zakonów we Lwowie. W dniu 5 maja 1835 r. otrzymał też nominację, ale mimo trzykrotnego wezwania nie przybył do Krakowa, gdyż zatrzymano go na wydziale lwowskim, gdzie objął katedrę dogmatyki po usunięciu ks. Ignacego Penki³⁶).

Wobec tego rozpisano ponowny konkurs, w którego wyniku

³³) Brodowicz, Ważniejsze dokumenta, s. VIII. — Hechel l. c. s. 300.

³⁴) Przytacza go obok Piotra Ściegiennego i 16 innych znany bohater powstania listopadowego i działacz emigracyjny w Londynie, bernardyn O. Poncján Brzeziński w swej ułożonej r. 1839 „Alfabetycznej liście polskich księży znanych mi z patriotycznych poświęceń i światła, którzy być mogą do narodowej sprawy użyci“ (Bibl. Czartor., rkps. nr 5313, s. 95). Odpis tej listy zawdzięczam uczynności p. dra Karola Lewickiego.

³⁵) A. W. T. 1833—54. — Chruszcz P. dr x., Gr. kat. parafia w Krakowie (rkps, 1937), s. 53—58.

³⁶) A. W. T. i Lib. sess. 1833/35. — Ks. Sebastian Tyczyński, ur. w r. 1799, otrzymał w r. 1826 doktorat teologii w Wiedniu, był później profesorem dogmatyki na wydziale lwowskim aż do śmierci w r. 1853 (Finkel — Starzyński, Hist. Uniw. Lw., I, s. 267—8).

(18. VI. 1836 r.) uznano kwalifikacje ks. Karola Teligi i ks. Feliksa Sosnowskiego. Ks. Teliga, „znany już z niedawno zaszczytnie złożonych egzaminów ścisłych“, któremu większość profesorów przyznała wyższość pod względem nauki, jasności i ścisłości, otrzymał nominację i rozpoczął wykłady d. 12. III. 1838 r. po zastępstwie księży Mastelskiego i Laurysiewicza³⁷⁾. Tym samym uzyskał wydział jednego z wybitniejszych swych profesorów XIX wieku.

Ks. Karol Teliga urodził się 30. X. 1808 r. w Bielinach³⁸⁾ (woj. sandomierskie). Po naukach początkowych w domu kształcił się w szkołach wojewódzkich kieleckich, gdzie zdał w r. 1827 egzamin maturalny. Studiował potem przez 4 prawie lata na Uniw. Warszawskim, ale powstanie przeszkodziło mu w uzyskaniu stopnia magisterskiego. Wyświęcony na kapłana 29. X. 1832 r., był rok wikarym w swej parafii rodzinnej, skąd go powołano na profesora seminarium duchownego do Kielc, a po rezygnacji dotychczasowego rektora na wicerektora tego zakładu. Uzyskawszy w roku 1835 doktorat teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, został tu trzy lata później profesorem historii kościelnej, następnie dogmatyki specjalnej i fundamentalnej. W latach 1841/42 i 1860/63 był dziekanem wydziału teologicznego, a trzykrotnie 1863/4, 1867/8 i 1871/2 rektorem uniwersytetu. Od r. 1838 był kanonikiem katedralnym kolacji uniwersyteckiej, od r. 1869 dziekanem kapituły, w latach 1848—1869 proboszczem parafii św. Floriana, w r. 1862 administratorem diecezji krakowskiej. Zastępował nieraz biskupa Gałęckiego, z którym miał później poważny zatarg. Był członkiem krakowskiego Towarzystwa Naukowego i Rzymskiej Akademii dla Sztuk i Umiejętności, protektorem Towarzystwa Dobroczynności. Obliczono, że na cele kościoła i dobroczynne wydał około 100.000 zł. p. W diecezji był prowizorem seminarium duchownego i domu emerytów, sędzią surogatem konsystorza Generalnego i egzaminatorem prosynodalnym. Na uniwersytecie utworzył w r. 1873 ku uczczeniu urodzin Mikołaja Kopernika stypendium dla studentów matematyki i astronomii³⁹⁾, w swym kościele św. Floriana odnowił dzieła Wita Stwosza. Emerytowany jako profesor w r. 1864, zmarł 9. III. 1884⁴⁰⁾.

W życiu naukowym Krakowa zaznaczył się dodatnio po raz pierwszy w r. 1842 wykładem na posiedzeniu Towarzystwa Nauko-

³⁷⁾ A. W. T. i Leber sess. 1835/38.

³⁸⁾ To chłopskie pochodzenie, które było jego chlubą, wyrzuca mu kilkakrotnie prof. Hechel.

³⁹⁾ Kronika U. J. 1887, s. 234 i osobne akta w A. S. A.

wego „O przedmiocie, właściwościach, celu i wpływie historii kościelnej na inne umiejętności“⁴¹⁾). Napisał też podręcznik historii Kościoła, który pozostał w manuskrypcie. W r. 1868 wydał gruntowną i źródłową pracę „O stosunkach między probostwem Kościoła św. Floryjana na Kleparzu a Szkołą przy tym Kościele i Uniwersytetem Jagiellońskim“ Jako długoletni kaznodzieja katedralny ogłosił „Kazania świątalne na pamiątkę 500-letniej rocznicy założenia uniwersytetu krakowskiego“ (1864); znawcy chwalą w nich „trafny rozkład przedmiotu, styl gładki i język czysty“, które to zalety można stwierdzić we wszystkich jego dziełach.

Jeszcze katedra historii kościelnej nie była zajęta, kiedy zaważowała katedra Pisma św. przez nominację ks. Schindlera na komisarza rządowego i senatora. Po rezygnacji ze stanowiska profesora wezwał ks. Schindler ks. Przybylskiego d. 26 września 1837 r. do pełnienia obowiązków dziekana wydziału aż do nowego obioru, tak jak już zastępował go w wykładaniu Pisma św. Na tę katedrę rozpisano konkurs w listopadzie. Upłynął on jednak bezowocnie: trzeba go było jeszcze dwukrotnie powtarzać, zanim zgłosił się ks. Ignacy Penka ze Lwowa. Ks. Schindler proponował go do nominacji bez konkursu jako byłego profesora dogmatyki, „oraz ze względu na zaszczytne jego świadectwo przeróżnych Biskupów“ Ponieważ jednak ze świadectw tych wynikało, że został on w r. 1835 zwolniony z posady, po 10 latach wykładania, profesorowie wydziału mieli wątpliwości, „azali nie schodzi mu bądź na odpowiednim zdrowiu, bądź na innych do nauczania potrzebnych przymiotach“ Z dodatkowych informacji okazało się, że ks. Penka został pozbawiony katedry za to, iż nie chciał wykładać według przepisanej podręcznika Klüpfela. lecz trzymał się własnych skryptów, które zresztą budziły także pewne zastrzeżenia sfer

⁴⁰⁾ Własnoręczne życiorysy z r. 1835, 1836 i 1847 w A. W. T. i A. S. A. 406 oraz z r. 1849 w A. S. A. 69 c. Kronika U. J. 1887, s. 12—13. — Horszowski, Krótki rys życia ks. K. Teligi. Kraków 1880. — Podręczna Encyklop. Kośc. — Pelczar, Zarys dziejów kaznodziejstwa, II, s. 392.

⁴¹⁾ Rocznik Tow. Nauk. 1843, s. 42—62. — Referat ten chwali nawet Hechel, co mu nie przeszkadza wkrótce potem przy zmianie nastrojów twierdzić, że ks. T. był „i w swoim przedmiocie nie tęgi“. („Człowiek nauki“, II, s. 108 i 110).

kościelnych. Uznano w Krakowie, że nie stanowi to przeszkody do mianowania go profesorem Pisma św., toteż rozpoczął wykłady d. 14. VI. 1839 r.⁴²⁾.

Ks. Ignacy Penka urodził się w r. 1793 w Altstadt na Morawach. Świecenia kapłańskie otrzymał w r. 1815. Przez 4 lata przebywał w wiedeńskim Augustineum, był także przez dłuższy czas wikarym. Dnia 25. XII. 1824 r. otrzymał nominację na profesora dogmatyki w Uniwersytecie Lwowskim. Pozbawiony katedry w r. 1835, został w Krakowie profesorem Pisma św. (1839), następnie (1840) dogmatyki i moralnej. W r. 1841 otrzymał kanonię katedralną, w 1849 urząd sędziego surogata Oficjalatu Generalnego Krakowskiego, egzaminatora prosynodalnego i cenzora ksiąg, a czasowo był zastępcą administratora diecezji⁴³⁾. Godność dziekana wydziału piastował w latach 1843/45. Zmarł 23. XI. 1855 r. Był oryginałem, ale miał dużo zalet charakteru, które podnosi m. in biskup Łętowski: „Naukę on miał, a w katedrze słów mu nie brakowało... Człowiek ten najlepszy, kapłan zacny, profesor dobry, powiem nawet, kaznodzieja niemiecki gotowy na każde zawołanie do ambony, uczynny, ludzki, miłosierny, in capitulo skromny i cichy..., a pochować go za co nie było“⁴⁴⁾.

Na wydziale pozostawił pamięć jednego z najbardziej zasłużo-

⁴²⁾ A. W. T. 1836/39. — Lib. sess. 25. VII. 1839. — Finkel - Starzyński, Hist. Uniw. Lw., I, s. 267. — O kłopotach lwowskich ks. P. pisał ks. Wł. Wicher („Teologia moralna na Wydziale Teologicznym Akad. Krak. od końca XVIII w.“, odb. z „Polonia Sacra“ nr 2, r. 1948, s. 7—8).

⁴³⁾ Jako taki dał jeszcze 3 miesiące przed śmiercią („na raka w twarzy“), ciężko już chorując, dowód odwagi cywilnej wobec władz austriackich. Krakowski „Landespräsident“ zapytał się w sierpniu r. 1855, dlaczego w katedrze odprawiła się w dzień imienin cesarza jedynie cicha msza św., a w czasie *Te Deum* nie wymieniono solenizanta imiennie. Ks. Penka odpowiedział na to, że i za cesarza rosyjskiego odprawia się tylko cicha msza św., a na zmianę tekstu *Te Deum* w ten sposób, jak się go śpiewa w Wiedniu trzeba by pozwolenia Stolicy Apostolskiej, którego nie uzyskał biskup Łętowski zaprowadzając ten zwyczaj w Krakowie („Der dasige ehemalige Suffraganbischof Herr von Łętowski hat an die Stelle der Worte „Et benedic haereditati Tuae“ den Segensruf „Et benedic Imperatori nostro Francisco Josepho“ zu singen begonnen“ — A. Consist. Cr. 1855). Ten „zniemczyły Morawczyk“, jak go nazywa Hachel, nie był więc znów tak arcylojalny wobec władz austriackich.

⁴⁴⁾ Rkps B. Jag. 5040, s. 676. — Życiorysy własne z r. 1839 (A. S. A. 69 c.) i 1847 (A. W. T.). — Finkel - Starzyński, I, s. 266—7. — A. Consist. Cr. 1849, 1855. — Wydział Teol. Uniw. J. K. we Lwowie (Lwów 1934) s. 24.

nych profesorów⁴⁵). Władał kilkoma językami (sam podaje: polski, morawski, niemiecki, łaciński i języki biblijne); zwłaszcza w łacinie był bardzo biegły, a ks. Schindler przyznawał mu dobrą znajomość języków biblijnych. Głównym jego dziełem są 4-tomowe „Praelectiones ex theologia dogmatica exaratae“ (Kraków 1844 i 1845), na które arcybiskup Ankwicz nie dał mu imprimatur na podstawie opinii cenzorów jezuickich. Na ich zarzuty ks. Penka odpowiedział w swych „Observationes anticriticae“ (Lwów 1837), uważając zdania kwestionowane za sententiae liberae⁴⁶). Rzeczywiście otrzymał w Krakowie pozwolenie na wydrukowanie dzieła. Prócz tego wydał: Predigt am allgemeinen Kirchweihfeste (Lwów 1826), Uberior coelibatus sacerdotalis qua nunquam pereuntis expositio (Kraków 1846), O potrzebie naturalnego objawienia i o tajemnicach objawionej religii (Kraków 1852), Kompetenz — Einhaltung in politisch-kirchlicher Hinsicht aus eigener Erfahrung als nothwendig dargethan (Kraków 1849), Römischer Priester-Cölibat innig dargestellt (Kraków 1855), Censura lata super anonymo opusculo cui titulus: Nauka poznawania ludzi (Kraków 1853)⁴⁷).

W tym okresie wzbogacił się fakultet o nowy przedmiot, mianowicie o „sztukę kształcenia głuchoniemych“ jako część teologii pastoralnej. Sztukę tę zaczęto traktować praktycznie i teoretycznie w sposób nowoczesny około 1770 r. w Niemczech, a zwłaszcza we Francji, gdzie wslawił się nią ks. de l'Epée⁴⁸). W Polsce zapoczątkował ją z polecenia Stanisława Potockiego i Staszica zasłużony pijar ks. Jakub Falkowski. Studiował on w instytucie dla głuchoniemych w Wiedniu i zdobył tam w r. 1816 patent nauczycielski. W drodze powrotnej uzyskał w uniwersytecie krakowskim doktorat filozofii, a wkrótce potem członkostwo Towarzystwa Naukowego. Po

⁴⁵) Jeszcze pod koniec XIX w. z okazji odnawiania gmachu ówczesnej Biblioteki Jagiellońskiej, wydział postanowił przedstawić go „jako takiego, który ze wszech miar zasłużył, by wizerunek jego był umieszczony na ścianie gmachu bibliotecznego“ (Dziennik podawczy W. T.).

⁴⁶) Rkps B. J. 5040, s. 685—8. — Załęski, Jezuici w Polsce Porozbiorowej, s. 556.

⁴⁷) Przeciw biskupowi Łętowskiemu; por. Barycz H., Ludwik Łętowski jako człowiek i pisarz (odb. z „Naszej Przeszłości“, II, Kraków 1947), s. 23—24. — Por. ks. Wł. Wicher, Teologia moralna na Wydziale Teologicznym Akad. Krak. (j. w.), s. 9—11.

⁴⁸) Lex. f. Theol. u. Kirche III, szp. 707 i IX, szp. 1005—7.

powrocie założył doskonale się rozwijający zakład dla głuchoniemych w Szczucinie, który przeniesiono następnie do Warszawy⁴⁹⁾.

W Krakowie zainteresowali się tym przedmiotem szczególnie ks. Schindler, prof. Brodowicz i ks. Laurysiewicz, którzy pragnęli „rozszerzyć w przyszłości sferę zbawienego wpływu pasterzy duchownych na powierzone ich pieczy owieczki“. Na propozycję ks. Schindlera senat akademicki uchwalił w r. 1837 doktorat honorowy teologii dla głównego przedstawiciela tych nauk w Wiedniu, pijara ks. Franciszka Hermana Czecha. W r. 1840 Wielka Rada Uniw. Jag. postanowiła zaprowadzenie tego przedmiotu na wydziale teologicznym⁵⁰⁾. Odbywwszy podróż naukową do Wiednia, Warszawy i Lwowa, gdzie zwiedził odpowiednie zakłady, ks. Laurysiewicz ogłosił w r. 1842/3 po raz pierwszy bezpłatne wykłady „z zakresu kształcenia głuchoniemych według podręcznika ks. Czecha“⁵¹⁾. Odbывwały się one z korzyścią dla słuchaczy aż do chwili aneksji Krakowa przez Austrię (1847/48).

W r. 1835/36 przywrócono katedrę nauki religii. Należała ona do wydziału filozoficznego, lecz ze względu na przedmiot i na to, że profesorem bywał zawsze kapłan katolicki, budziła oczywiście stale zainteresowanie wydziału teologicznego. Została ona zaprowadzona na uniwersytecie krakowskim w r. 1804/5. Pierwszym profesorem nazywanym także „katechetą religii“, był ks. Teodor Michel, następcą jego (1806/9) benedyktyn o. Wiktor Locher⁵²⁾. W okresie przejściowym przed utworzeniem Wolnego Miasta katedry tej nie obsadzono i uważano ją za zniesioną. O przywróceniu tej „katedry nauki chrześcijańsko-katolickiej i literatury łacińskiej czyli nauki religii“ starał się gorliwie dziekan wydziału teologicznego ks. Markiewicz jako — według własnych słów — „z powołania gorliwy

⁴⁹⁾ M. Manteufflowa w P. Słown. Biogr. VI, s. 361—2.

⁵⁰⁾ Brodowicz, Ważniejsze dokumenta, cz. VII, s. 57 n., cz. VIII, s. IV.

⁵¹⁾ „Artem mutos surdosque tractandi duce Czech“ (Index lectionum 1842/43).

⁵²⁾ Seredyński, Zapiski i dokumenta, odb. z Arch. do dz. lit. i ośw. w Polsce, I, s. 98.

o naukę zbawienia kapłan, a przez całe życie profesor, mocą przysięgi dla Akademii zawsze o iey honor i wzrost światel troskliwy“ Starania jego były tym bardziej natarczywe, że z jednej strony katedra ta została utrzymana na ziemiach pozostających przy Austrii, jak np. we Lwowie, a z drugiej Uniwersytet Jagielloński nie miał kapelana, którym faktycznie był profesor religii. Toteż ks. Markiewicz do śmierci nie przedstawiał zabiegać w tej sprawie, zwracając się przez senat akademicki jak i osobiście do biskupa, umiając trafić nawet do „monarchów opiekuńczych“. Nie mógł bowiem tego znieść — jak pisał do biskupa Woronicza — „że pozostawiwszy naukę religii tylko w szkołach gimnazjalnych, tę z Akademii całkiem wyrugowano, wprowadziwszy na iey miejsce sztuki: tańcowania, fechtowania, pływania, na koniu jeżdżenia i aż dwóch profesorów malowania, dawszy im równe z teologami pensye..., i s tem się w tymże Statucie pochwalono“. Póki mógł, wykladał ks. Markiewicz sam bezinteresownie naukę religii i połączoną z nią od dawna literaturę łacińską za zgodą senatu akademickiego, który przyjął jego „chęć i ofiarę z mocnem udowolnieniem“, katedry jednak nie przywrócono⁵³⁾.

Biskup Woronicz jak i profesorowie teologii nie zapominali o tej sprawie także po śmierci ks. Markiewicza. Toteż w r. 1826 na uroczystym posiedzeniu wydziału celem powitania Woronicza jako opiekuna zapadła uchwała ponownego wystąpienia o utworzenie tej katedry, co biskup obiecał poprzeć swym autorytetem kanclerskim⁵⁴⁾. Wszakże i to silne poparcie nie zapewniło na razie staraniom pomyślnego skutku. Czynniki „antyklerykalne“ zdołały temu zapobiec.

Nastroje zaczęły się jednak zmieniać, tak że — nie bez współdziałania zapewne ks. Schindlera — w spisie wykładów na r. 1833/34 pojawia się znowu na wydziale filozoficznym nauka religii chrześcijańskiej i pedagogiki (3 godziny tygodniowo) wraz z 2 godzinami języka greckiego. W tym zmienionym zakresie objął katedrę ks. Leon Laurysiewicz zrazu jako zastępca,

⁵³⁾ A. W. T. Pisma z 27. IX. 1817 (do biskupa Woronicza), 26. IV. 1816. 28 i 29. IV. 1817.

⁵⁴⁾ Lib. sess. 5. X. 1826.

a od r. 1834 jako zwyczajny profesor. Po jego przejściu na wydział teologiczny profesorem nauki religii został ks. Franciszek Stachowski⁵⁵). W tym czasie wykłady pedagogiki były obowiązkowe dla słuchaczy 1. roku teologii⁵⁶). Po ustąpieniu ks. Stachowskiego wykłady objął ks. Feliks Sosnowski, lecz po jego przejściu na katedrę Pisma św. (1841) nauka religii została przerwana⁵⁷). Dopiero z dniem 1. X. 1847 r. ks. Jan Staroniewicz został mianowany „suplentem do katedry religii i pedagogiki“; o języku greckim nie ma już wzmianki⁵⁸). W r. 1850 ministerstwo austriackie zwinęło katedrę.

O ks. Sosnowskim będzie jeszcze mowa jako o profesorze teologii, w tym miejscu należy się wzmianka ks. Staroniewiczowi, a zwłaszcza wspomnianemu już ks. Stachowskiemu, związanemu licznymi więzami z wydziałem teologicznym.

Ks. Franciszek S t a c h o w s k i, dr teologii i filozofii, Białorusin, ur. w 1790 r., wstąpił w r. 1803 do nowicjatu jezuickiego w Połocku, po którego ukończeniu był profesorem gimnazjów zakonnych w Petersburgu i Połocku. Po wydaleniu jezuitów z Rosji w r. 1820 został rektorem seminarium duchownego w Irlandii, a po powrocie do kraju w r. 1823 sekretarzem biskupa Woronicza. W r. 1826 wystąpił z zakonu. W tym samym roku zdawał konkurs na katedrę dogmatyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Został proboszczem w Chrzanowie, potem dziekanem kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie. W r. 1835 otrzymał katedrę nauki religii. Z tą chwilą poczęły się na niego sypać beneficja i odznaczenia, do których uzyskania przyczyniły się jego niewątpliwe zdolności, co jednak nie zamknęło wielu ust zawistnych. Zaraz w tym samym roku 1835 dla braku kandydatów spośród profesorów teologii uzyskał prezentę uniwersytecką na kanonię fundi Gonowska, w r. 1840 prepozyturę

⁵⁵) Tak jego przeszłość jezuicka, jak i niepopularna w niektórych sferach katedra, a wreszcie szybka kariera przysporzyły mu wrogów, wśród nich profesorów: Hechla i Brodowicza, atakującego w swych wspomnieniach często ks. S., który „ośmielił się zuchwale pretendować“ do katedry uniwersyteckiej (Ważniejsze dokumenta, cz. VIII, s. V).

⁵⁶) Index lectionum 1838/39.

⁵⁷) W r. 1844 starał się o tę katedrę ks. dr Karol Langi, kapłan archidiecezji ostrzychomskiej, profesor seminarium w Tyrnawie (A. W. T. 1839/40), w r. 1843 ks. licencjat Jan Nepomucen Bartoszkiewicz, kapłan przy kościele św. Brygidy w Gdańsku (A. S. A. „Akta Rektora“).

⁵⁸) A. W. T. 28. IX. 1847.

św. Floriana. a wreszcie w r. 1846 infułę archiprezbitera kościoła Mariackiego. Zarządzał jakiś czas plebanią w Wawrzeńcycach, był dziekanem miejskim i kaznodzieją katedralnym. Zmarł 22. X. 1850 r.⁵⁹⁾ Zarzucano mu przede wszystkim wygórowaną ambicję i próżność⁶⁰⁾.

Ks. Stachowski był zdaniem współczesnych „człowiekiem niepoślednim, miał głowę dobrą, mówił kilkoma językami, pisał po łacinie przewybornie“⁶¹⁾. W r. 1818 ogłosił w „Miesięczniku Połockim“ rozbiór „Partitiones Ecclesiasticae“ St. Sokołowskiego. Na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego w Krakowie dnia 27 maja 1839 r. przedstawił życiorys arcybiskupa St. Sierżeńcewicza, a 29. X. t. r. referat „O wpływie religii chrześcijańskiej na wzrost i postępy sztuk pięknych“. Prócz tego wyszło z druku jego „Kazanie przy złożeniu zwłok Pawła Woronicza“ (Kraków 1829) oraz „Mowa w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Jana Śniadeckiego“⁶²⁾ (Kraków 1832).

Ks. Jan Staroniewicz, urodzony d. 6. XII. 1821 r. w Gorlicach, ukończył seminarium duchowne w Przemyślu, którego w latach 1844—45 był prefektem. Przez kilka lat studiował na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie otrzymał w r. 1847 doktorat teologii. Od 1. X. t. r. był zastępcą profesora nauki religii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Władał licznymi językami. Napisał m. in. rozprawę historyczno-krytyczną o Księgach Sybillińskich pod względem religijnym, inną o Sabelliuszu oraz pracę pt. „Św. Paweł a prorok Izajasz“⁶³⁾. Zmarł w r. 1858. Znany był jako dobry pedagog.

Według statutu organicznego 1833 r. rektor uniwersytetu miał być wybierany co 2 lata, kolejno z poszczególnych wydziałów. Po upływie urzędowania rektora Karola Hubego w r. 1835 zaczęto kolejność od wydziału teologicznego, który w ten sposób od czasów okupacji austriackiej po raz pierwszy miał dać uniwersytetowi zwierzchnika, gdyż ks. Se-

⁵⁹⁾ Załęski, Jezuici w Polsce Porozbiorowej, s. 1194. — Łętowski, Katalog, IV, s. 76—7.

⁶⁰⁾ Czynią to nieraz Hechel i Brodowicz, ale i Łętowski twierdzi, że „infuła upoiła tego człowieka, pod którą zmałał do śmieszności“ (Pamiętniki, s. 249—50).

⁶¹⁾ Łętowski, Pamiętniki, s. 249, 370.

⁶²⁾ „Wystawił w nim młodzieży znakomite poświęcenia ś. p. Śniadeckiego dla nauk, uczonych i uczących się, jako godne wzory naśladowania i pomniki niewygasłej dla tego męża wdzięczności i uwielbienia“ (Gazeta Krak. 1832, nr 326).

⁶³⁾ A. S. A. 69 c. (curriculum vitae).

bastian Sierakowski, rektor w latach 1809—14, do fakultetu nie należał⁶⁴). Wobec przeniesienia na emeryturę księży Janowskiego i Kozłowskiego najwięcej danych na rektora miał ks. Schindler, który jako protegowany dworów opiekuńczych, mający przyjaciół wśród elektorów, byłby też z pewnością został wybrany. Zrzekł się jednak kandydatury w liście do rektora „z powodu słabego zdrowia przy licznych zatrudnieniach“⁶⁵). Głównym powodem odmowy były pewno widoki na dalszą karierę, która miała go niebawem zaprowadzić na wyższe jeszcze stanowisko komisarza rządowego wszystkich instytutów naukowych. W tych warunkach wysunięto kandydata raczej „honorowego“, który ongi przez krótki czas należał do grona wydziału⁶⁶). Był nim ks. Wincenty Ł a ń c u c k i, elektorem „wszystkim z jak najlepszej strony znajomy“ Został on wybrany 14 głosami przeciw 7, które padły na mało wśród profesorów popularnego ks. Przybylskiego⁶⁷). Ks. Łańcucki liczył już 79 lat i mimo, że był w pełni sił umysłowych, przy ograniczonej władzy rektora i uzależnieniu go od komisarza rządowego działalność jego rektorska (w latach 1835/37) niczym szczególnym nie mogła się zaznaczyć, choć osobiście pozostawił dobrą pamięć⁶⁸). Obowiązki swe pełnił regularnie i sumiennie⁶⁹).

Współpraca profesorów wydziału w T o w a r z y s t w i e N a u k o w y m w tym czasie wyraźnie osłabła. Należy to niewątpliwie przypisać zmianom osobowym, które na nim zaszły. Kilku z grona przeszło na emeryturę, a następcy ich nie zdążyli jeszcze włożyć się w pracę naukową, ks. Schindler zaś, choć miał zawsze żywe zainteresowanie naukowe, zaznaczał je głównie darami na rzecz Towarzystwa. Zmarłego w r. 1839 ks.

⁶⁴) O jego rektoracie pisze ks. J. Poplatek, Ks. Alojzy Sebastian Sierakowski („Nasza przeszłość“, t. IV Kraków 1948, s. 195—9).

⁶⁵) A. W. T. 1835/36.

⁶⁶) Myli się Hechel, gdy twierdzi (Pamiętniki, II, 33), że ks. Ł. „nigdy nie był profesorem“.

⁶⁷) A. S. A. 407, s. 72—5.

⁶⁸) Hechel l. c. 33—34 i Brodowicz, Ważniejsze dokumenta, cz. VI, s. VII.

⁶⁹) Świadczy o tym gruby tom jego aktów rektorskich w A. S. A. 406. W sierpniu 1836 r. zastępował go ks. Schindler.

Mateusza Kozłowskiego zegnało Towarzystwo z żalem jako męża „chrześcijańską mądrością i słodyczą charakteru w klasztorze i w całej publiczności słynnego“. W r. 1831 został członkiem czynnym ks. Piotr Pękalski, który choć był bibliistą, okazywał szczególne zainteresowanie dla przeszłości Kościoła w Polsce. Członkiem honorowym wybrano równocześnie doktora wydziału, ks. Ludwika Łętowskiego, który sobie tę nową godność wysoko cenił ⁷⁰).

Według zestawienia za lata 1816—1839 na posiedzeniach wydziału teologicznego wygłoszono w tym czasie 11 rozpraw (na lekarskim 28, na prawnym 35). Teologowie byli czynni także w zarządzie Towarzystwa, dziekan wydziału zastępował prezesa ⁷¹).

W myśl uchwały senatu rządzącego z roku 1827 zaostrożono na terenie Wolnego Miasta kontrolę druków. Do komisji cenzury należał m. in. profesor uniwersytetu Boduszyński. Cenzorzy byli zobowiązani wzywać przy rewizji książek treści

⁷⁰) Rocznik Tow. Nauk. Kr., t. XV (s. 82), XVI (s. 7) i dalsze. B. Jag., rkps 5040, s. 302. Tamże, s. 340, oryginalny dokument nominacyjny dla ks. Łętowskiego:

Rektor Jagiellońskiego Uniwersytetu i Prezes Towarzystwa Naukowego.

Zważywszy, iak na skrzydłach orlich buiając szczęśliwie uprawiasz winnice nowej Jerozolimy to przenikającą wymową, to duchem wzorowej gorliwości, i iak przez wyższe uczucia, które użyteczne rozradzają cnoty, dziedzictwo szerokiej sławy przypoileś do swego Imienia, Towarzystwo Naukowe składa Ci J. W. Xięże Kanoniku Diploma na honorowego Członka: w tem słodkiem zostając przekonaniu, iż nie tylko ten drobny upominek czci publicznie objawioney chętnie przyjąć, ale i Muzy Sławiańskie darami dojrzałego światła swojego skutecznie zaszczycać raczysz.

Łączę wyrazy winnego upoważenia.

W Krakowie, 24 kwietnia 1832 r.

Estreicher.

Czaykowski.

⁷¹) A. W. T. 1836/37 (14. I. 1837). — Rocznik Tow. Nauk., t. XVI, s. 29—31.

religijnej pomocy konsystorza biskupiego ⁷²⁾, który znowu za rządów biskupa Skórkowskiego nieraz zasięgał zdania profesorów teologii. Z początkiem roku 1832 zwrócił się biskup do wydziału w ważnej sprawie zaprowadzenia jednolitego katechizmu dla całej diecezji, i to w osobnym wydaniu dla szkół początkowych, oraz dla wydziałowych i wojewódzkich, na wzór istniejących już podręczników. Do pomocy profesorom dodał dziekana kolegiaty Wszystkich Świętych ks. Stachowskiego, profesora seminarium duchownego ks. Mioduszewskiego oraz dominikanina O. Gwalberta Leszczyńskiego. Na zebraniu komisji w kancelarii rektorskiej ks. Przybylski proponował jako najbardziej odpowiedni katechizm lwowski, natomiast ks. dziekan Kozłowski polecił katechizm tłumaczony z francuskiego, przepisany przez arcybiskupa Ignacego Raczyńskiego dla archidiecezji gnieźnieńskiej ⁷³⁾.

W następnym roku prosił biskup profesorów znowu o opinię w sprawie podręczników teologii używanych na uniwersytetach austriackich, które miały być zaprowadzone także w Krakowie, tj. Ackermanna, Dannenmayera, Zieglera, Mayera, Jahna, Oberleitnera, Stapfa, Reichenbergera i Weinkopfa („Katechetik“, Wiedeń 1824 i „Didaktik“, Wiedeń 1823) ⁷⁴⁾. Profesorowie mieli wobec niektórych podręczników zastrzeżenia, które już poprzednio niejednokrotnie wyrazili, ale mimo to prawie wszystkie pojawiają się w następnych latach w spisie wykładów jako używane na wydziale, podobnie zresztą jak prawie we wszystkich ówczesnych polskich zakładach teologicznych ⁷⁵⁾. Ks. Schindler zaprowadził w r. 1835/36 podręcznik Francuza Calmeta ⁷⁶⁾, oraz wspomniany już ks. Kudrewicza. Poza tym spotykamy znowu Jahna i Klüpfela oraz nowe dla

⁷²⁾ Gutkowski T., Cenzura w Wolnem Mieście Krakowie 1832—1846 (Bibl. Kr. nr 49, 1914), s. 11, 30 n.

⁷³⁾ A. W. T. 10. I. i 23. II. 1832.

⁷⁴⁾ A. W. T. 17. XI. 1833.

⁷⁵⁾ Por. Worotyński, Seminarium Główne w Wilnie, t. I—II passim.

⁷⁶⁾ Calmet Augustin, Histoire de l'Ancien et du Nouveau Testament. 2 tomy, 1 wydanie 1718, wiele dalszych w języku francuskim i tłumaczeniach. Por. Lex. f. Th. u. K II.

Krakowa: Ackermanna, poprawiony z Jahna ⁷⁷⁾ Oberleitnera (chrestomatie wschodnich języków biblijnych, Wiedeń 1823 i 1826), dla teologii moralnej Stapfa ⁷⁸⁾, lepszego od zakazanego r. 1801 Reybergera ⁷⁹⁾ i zarzuconego Pollaschka. Dla teologii pasterskiej zaprowadza się w r. 1833/34 książkę profesora wiedeńskiego, następnie regensa seminarium w Linzu Andrzeja Reichenbergera ⁸⁰⁾, dla homiletyki i katechetyki Weinkopfa. Zaprowadził go ks. Laurysiewicz, który używał także kilku innych nowych podręczników, i to autorów słowiańskich (Povondra, 1838, H. Czech 1842/3, a nawet jedyny w tym czasie podręcznik polski teologa wileńskiego ks. Jana Skidełła) ⁸¹⁾. Do historii kościelnej zaczęto w r. 1838/39 używać Kleina ⁸²⁾. Później przestaje się już przytaczać w spisach podręczniki, do których nie przywiązuje się tak wielkiej wagi. Na pierwszy plan wysuwają się wykłady profesora.

Za sprawą ks. Schindlera zaczęli się członkowie wydziału znowu energiczniej starać o to, aby w ramach etatu (1.000 zł rocznie) sprowadzano na ich zamówienie potrzebne książki do biblioteki uniwersyteckiej. Nie mały kłopot miał jej dyrektor Jerzy Samuel Bandtkie ze sprowadzeniem na żądanie ks. Schindlera Alkoranu Maracciusa, który kosztował znacznie więcej niż przypuszczano, a londyńskie wydanie Biblii Poliglotty w edycji Waltona ze słownikiem Castellego zdawało się nieosiągalne, aż wreszcie podjął się je sprowadzić księgarz

⁷⁷⁾ Zob. Podr. Encyklop. Kośc.

⁷⁸⁾ Stapf Joseph Ambros, *Theologia moralis*. 4 tomy. Oeniponte 1827/31, 7. wyd. 1855. — *Por. Lex. Th. K.* — Podręcznik ten przewyższał dotychczasowe „w jasności układu, definicji i praktyczności“ (Ks. Wicher, *Nauka teologii moralnej*, s. 179).

⁷⁹⁾ Pierwszy jego podręcznik zakazano dla fakultetów dekretem z r. 1801 (A. W. T.), ale w nowym wydaniu z r. 1808 przywrócono go znowu („*Institutiones ethicae christianae seu theologiae moralis usibus academicis accomodatae*“). — A. W. T. 6. III. i 25. X. 1807; — 23. XII. 1808

⁸⁰⁾ *Pastoral - Anweisung nach den Bedürfnissen unseres Zeitalters*, 1. wyd. 1812. — Zob. Podr. Enc. Kośc.

⁸¹⁾ *Cenniejsze prawidła homiletyki czyli wymowy kazalnej*. Wilno 1835. — *Por. Worotyński W., Seminarium Główne w Wilnie*, II, s. 165—8.

⁸²⁾ Klein Anton, *Historia ecclesiae christianae. Graecii* 1827. — Zob. Podr. Enc. Kośc.

Weigel, i to za bardzo wysoką cenę 35 funtów szterlingów. Na propozycję ks. Przybylskiego zamówiono „czasopismo teologiczne wychodzące w Przemyślu“, tj. „Przyjaciela Chrześcijańskiej Prawdy“. Jest to tym bardziej godne podkreślenia w czasie, kiedy w „Wykazie pism peryodycznych dla Uniwersytetu zaprenumerować się mających“, na 21 pozycji widnieje jedno jedyne polskie („Wizerunki naukowe“), 3 francuskie, a zresztą same niemieckie ⁸³).

Dziesięciolecie 1830—1840 jest dla wydziału wprost katastrofalne ze względu na bezprzykładowy spadek ilości uczniów, których wreszcie całkiem zabrakło. Z powodu ciągłych niepokojów w okresie powstania oraz mieszania się „dworów opiekuńczych“ do spraw uniwersytetu niewielka ilość słuchaczy podlega nawet w ciągu roku stałym i znacznym wahaniom. Tak np. w r. 1832/33 zapisało się na wykłady Pisma św. 8 słuchaczy, z których aż 5 przestało w ciągu roku na nie uczęszczać. Nowy dziekan ks. Schindler pragnął zwiększyć frekwencję przez zapewnienie dopływu studentów na rok 1. i 2., którzy tymczasem uzupełniali braki w obowiązkowych przedmiotach na wydziale filozoficznym i starali się o potrzebne dokumenty. Pewną nadzieję poprawy budził też fakt zapisywania się w tym czasie na niektóre wykłady teologiczne studentów innych wydziałów (głównie z prawa, a nawet z medycyny) ⁸⁴).

Starania te nie dawały jednak należytych rezultatów, tak że na rok szkolny 1835/36 zapisało się tylko 6 słuchaczy, po 3 na rok 1. i 3. Na 1. roku byli: Jan Orgler z Mysłowic, lat 27, Jan Sałasz, lat 22, ze Skoczowa, i Leopold Szwiliński, lat 22, z Tarnowskich Gór, na 3. roku Jan Drozdiewicz, lat 23, ze Skawiny, Adam Fedorowicz, lat 22, z Chliny i Mateusz Solarski, lat 27, z Krakowa. Gimnazjum kończyli wszyscy w Krakowie ⁸⁵). Głównie z powodu interwencji rezydentów zaborczych na na-

⁸³) A. W. T. 1833/34, 1836/37, 1837/38.

⁸⁴) A. W. T. 1833.

⁸⁵) A. W. T. 1835/36. — Corocznie ustalali profesorowie dla poszczególnych słuchaczy „testimonia de moribus“. — Cały uniwersytet liczył wówczas tylko 89 słuchaczy, w r. 1837/38: 170.

stępny rok 1836/37 mógł się zapisać jeden jedyny słuchacz: wikary przy kościele św. Floriana, ks. Antoni Jałoszyński, liczący lat 34, urodzony w Gołkowicach, który ukończył 6 klas gimnazjum w Bochni, cały kurs filozoficzny we Lwowie, a teologiczny w krakowskim seminarium duchownym. I ten jedyny słuchacz musiał przejść dodatkowe indagacje ze strony komisarza rządowego, czy kończył we Lwowie 1- czy 2-letni kurs, w którym cyrkule leżą Gołkowice, jak długo mieszka w Krakowie, czy posiada paszport emigracyjny — zanim pozwolono mu się imatrykułować ⁸⁶⁾).

Na tym się jednak nie skończyło. Pozostały jeszcze wątpliwości, i w wyniku dalszych dochodzeń zastępca dziekana dnia 9. IV. 1837 r. był zmuszony donieść komisarzowi, „iż gdy uczeń Wydziału Teologicznego X. Jałoszyński Antoni, aczkolwiek jest kapłanem i urzędnikiem kraju tutejszego, na której też zasadzie z upoważnienia Komissarza Rządowego do album wpisany został, gdy jednak przybył tu po roku 1833, a pozwolenia od Rządu Cesarsko-Austriackiego, którego dla nieotrzymania wyoczyznienia jest poddanym (nie posiada), z listy uczniów Wydziału wykreślony został“ ⁸⁷⁾. W ten sposób pod koniec roku akademickiego wydział teologiczny znalazł się już całkiem bez słuchaczy.

W roku następnym jest wszakże znowu poprawa, gdyż słuchaczy na wydziale znajdujemy 6, wszystkich na 1. roku. Jest wśród nich jeden ksiądz, Kazimierz Żurkowski; 2 mieszka w bursie Jeruzalem, 3 prywatnie, jeden na probostwie św. Krzyża. 3 z nich przeszło na teologię z filozofii, 1 z medycyny. W ciągu roku zapisał się jeszcze ks. Mikołaj Dąbrowicz jako wolny słuchacz. Frekwencja i teraz była nikła, ale niebezpieczeństwo całkowitego braku słuchaczy zostało zażegnane ⁸⁸⁾.

Jedną z przyczyn tego spadku jest stała bolączka wydziału, nie uczęszczanie na wykłady a l u m n ó w s e m i n a r i u m d u c h o w n e g o. Po zesłaniu biskupa Skórkowskiego do Opawy zastępował go w rządach diecezji przez długi czas biskup

⁸⁶⁾ A. W. T. 17. X. i 8. XI. 1836.

⁸⁷⁾ Lib. exhibit. 9. IV 1837.

⁸⁸⁾ A. W. T. 1837/38.

sufragan Zglenicki. Księża misjonarze nazywali go „najpierwszym i najszczerzym w Krakowie swoim przyjacielem“⁸⁹⁾. Pewni jego protekcji przestali się stosować do zarządzeń z czasów Woronicza i nie pozwalali żadnemu alumnowi na studia uniwersyteckie. Zaczynają się więc znowu skargi ze strony uniwersytetu do senatu rządzącego, który interweniuje u administratora diecezji. Odpowiedź jego (z 29. X. 1837 r.) brzmi, że zdolniejszych alumnów na ich własne życzenie posyła się zasadniczo na uniwersytet, ale takich jest mało. Dla ogółu kleryków bardziej odpowiednie jest studium domowe, przy którym nie grozi im stykanie się ze zgubnymi wpływami otoczenia świeckiego. Absolwentów kursu teologii w akademii zatrzymuje się w seminarium dlatego, „aby nabrali wprawy w funkcjach kapłańskich, t. j. w głoszeniu kazań, w sprawowaniu czynności liturgicznych, w śpiewie i t. d., a przede wszystkim dlatego, żeby wypróbować ich ducha i wprowadzić do świętości życia kapłańskiego“⁹⁰⁾. Wszelkie starania ze strony wydziału pozostały więc znowu daremne.

Do tego stanu rzeczy mieli jednak profesorowie czas się przyzwyczaić, bardziej zaskoczył ich nowy bezwzględny zakaz studiowania w Krakowie wydany przez rządy zaborcze dla wszystkich poddanych nie mających na to osobnego pozwolenia, którego prawie nigdy nie udzielano. Szczególnie węższo i na uniwersytecie za uczestnikami powstania listopadowego, a jeszcze w r. 1836 również dziekan wydziału teologicznego otrzymał nakaz zakomunikowania profesorom i uczniom obwieszczenia Senatu Rządzącego, aby „byli woyskowi polscy i osoby cywilne zagraniczne, które miały udział w Rewolucyi Królestwa Polskiego w R. 1830/31, ...opuściły kray tuteyszy“⁹¹⁾. Kontrola policyjna była ostra. Słuchaczom teologii kazał komisarz rządowy ogłosić, „iż którykolwiekby z Nich mający prawo bydź wpisany w Album Immatrykuły nie posiadał, nic go od ujęcia w razie (!) przed Dyrekcyą Policyi za jakie bądź uchybienie

⁸⁹⁾ Pamiętnik ks. Malinowskiego, s. 35.

⁹⁰⁾ Bączkowicz, Z dziejów Domu stradomskiego (Rocznik 1925), s. 33—34.

⁹¹⁾ A. W. T. 10. II. 1836.

zasłonić nie potrafi“⁹²⁾. Szczególnie ścisłą kontrolę nad studentami, także na wydziale teologicznym, roztoczyła „Misja Cesarsko-Rosyjska“, ale i komisarz pruski czuwał nad tym, aby poddani królewscy nie studiowali w Krakowie bez osobnego pozwolenia rządowego. Słuchacz teologii Leopold Szwiliński z Tarnowskich Gór musiał nawet się starać u landrata bytomskiego o „pozwolenie na wyemigrowanie do Krakowa“, aby móc tu studiować“⁹³⁾.

Po upadku powstania wzburzone fale patriotyzmu wśród młodzieży uniwersyteckiej nie prędko się uspokoiły. Tak np. w styczniu 1832 r. rektor podał do wiadomości, że w razie powtórzenia się demonstracji podobnych jak 24 t. m. w teatrze, winni zostaną wydalenii z uniwersytetu. Zajścia te były odpowiedzią na komunikat rezydentów dworów opiekuńczych, „iż upoważnieni zostali od swych respective dworów, do bezpośredniego i skutecznego czuwania nad utrzymaniem w krainie tej porządku i spokojności“⁹⁴⁾. Z początkiem 1834 r. zaprowadzono na uniwersytecie nową Ustawę Porządkową, którą dziekani odczytali słuchaczom. Mimo to niepokoje na uniwersytecie trwały w dalszym ciągu, szczególnie wśród pierwszoletnich słuchaczy filozofii, a sąd rektorski często był zmuszony karać winnych. Aby zaprowadzić większą karność wśród studentów, obostrzono wymagania przy egzaminach publicznych, zachowując obok końcowych także półroczne. Kandydaci mieli przy tym wychodzić na środek, aby im nie podpowiadano. Profesorom zakazano odbywać egzaminy poprawcze „bez wiedzy i upoważnienia komisarzów“

Dla uczniów wzorowych podwyższono wysokość stypendium, które dotąd wynosiło najwyżej po 60 zł. Na wydział teologiczny przypadło jedno takie stypendium dla ucznia, „który rzeczywiście wsparcia potrzebuje, a pomiędzy wszystkimi prawdziwie ubogimi przy chwalebnych obyczajach ten, który z najwięcej przedmiotów... odniósł primam eminentem“ Takim był w r.

⁹²⁾ A. W. T. 18. II. 1836.

⁹³⁾ A. W. T. 1833, 1835/36, 1836/37.

⁹⁴⁾ A. W. T. 1832. — Bąkowski, Kronika Krakowska, II (Bibl. Krak. nr 42), s. 5.

1835/36 Jan Drozdiewicz, który miał 9 celujących stopni⁹⁵⁾. Natomiast stosowano teraz rzadziej uwolnienie od opłat szkolnych tzw. minerwaliów, o co ubiegali się np. w r. 1835/36 prawie wszyscy studenci⁹⁶⁾.

W nabożeństwach akademickich odprawiających się w kościele św. Anny brali udział słuchacze wraz z profesorami i nadal regularny udział, np. w oktawie św. Jana Kantego, w procesji Bożego Ciała oraz w listopadowym nabożeństwie za dusze „fundatorów, dobroczyńców i akademików“ Udziela im się do wiadomości pisma władz kościelnych. Z początkiem marca 1832 r. rozesłał rektor dziekanom postny list pasterski biskupa Skórkowskiego, który wszystkim studentom odczytano. Orędzie to wielkiego patrioty, pisane pod wrażeniem upadku powstania, zaczynało się od słów: „Przywaleni ogromem wielorakich nieszczęść, których końca nie możemy przewidzieć, czujemy nad sobą ciężkie ramię Boskie“ Również do encykliki, w której papież Grzegorz XVI donosił o swym wyniesieniu na stolicę Piotrową, dołączył biskup swój list pasterski z d. 23. I. 1833 r. Zakomunikowano go profesorom⁹⁷⁾.

Przypadający co 25 lat wielki jubileusz obchodzono na uniwersytecie zawsze uroczyście, tak np. dzień 16 czerwca 1847 r. był wolny od wykładów, natomiast odbyło się po dopełnieniu warunków odpustowych o godzinie 10 solenne nabożeństwo w kościele św. Anny⁹⁸⁾.

Jak w innych działach życia uniwersyteckiego tak i w stosowaniu przepisów promocyjnych nastąpiło w tym okresie wyraźne obostrzenie, choć regulamin (według Urządzenia Wewnętrzznego par. 69—73) pozostaje zasadniczo niezmienny. Nad stosowaniem jego czuwał na wydziale teologicznym szczególnie ks. Schindler, zrazu jako dziekan, następnie jako komisarz rządowy. Senat akademicki uchwalał w tej sprawie jeszcze przepisy dodatkowe. Kandydaci wnosili dotąd prośbę o promocję na ręce rektora, który ją przekazywał do rozpatrzenia

⁹⁵⁾ A. W. T. 1835/36.

⁹⁶⁾ A. W. T. 1834/38.

⁹⁷⁾ A. W. T. 1831/32, 1836/37, 1837/38.

⁹⁸⁾ A. S. A.: „Akta Rektorskie“.

dotyczącemu wydziałowi. Obecnie d. 24. III. 1834 r. na wniosek prof. Słotwińskiego zapadła następująca uchwała: „Ze względu na przyzwoitość i potrzebę pewney powagi sposobowi otrzymywania dyplomów doktorskich, Senat Akademicki postanawia, iż doktoryzować się żądający, próby swoje Senatowi Akademickiemu przedstawiać powinni“⁹⁹⁾. Na wydziale teologicznym zaczyna się teraz dopiero dokładnie odróżniać doktoraty zwykłe, przy których trzeba dopełnić wszelkich przepisów, od honorowych, udzielanych odtąd tylko wyjątkowo. Nawet osób zasłużonych, dygnitarzy kościelnych, nie uwalnia się już od warunków przepisanych. Wobec małej liczby profesorów wydziału, za zgodą senatu akademickiego egzaminuje kandydatów przy rygorach także profesor świecki prawa kanonicznego¹⁰⁰⁾. Utrudnienia w otrzymaniu doktoratu teologii sprawiają, że ilość promowanych zmniejsza się, za to poprawia się ich jakość: spotykamy wśród nich dwóch przyszłych profesorów wydziału, księży Laurysiewicza i Teligę.

Album doktorów¹⁰¹⁾ podaje za lata 1831/39 tylko 4 nazwiska, ale doktorandów było znacznie więcej. D. 28 lutego wpisano do album ks. Ludwika G r u s z e c k i e g o, kanonika kolegiaty łowickiej, komendarza parafii św. Ducha w Łowiczu. Uwolniono go od ustnego egzaminu ze względu na zasługi dla Kościoła, tym bardziej że posiadał już stopień magistra uniwersytetu warszawskiego na podstawie dysertacji¹⁰²⁾. W r. 1834 (d. 20 lutego) uzyskał doktorat ks. Leon L a u r y s i e w i c z, zastępca profesora nauki religii, pedagogiki i języka greckiego przy Uniwersytecie Krakowskim. Ponieważ i on miał już magisterium warszawskie, rozpatrzono tylko ponownie jego rozprawę pt. „Dissertatio in qua argumentis fide dignis probatur, Jesum corpore pariter atque anima in coelum assumptum esse“ i uznano ją za wystarczającą¹⁰³⁾.

⁹⁹⁾ A. W. T. 1834.

¹⁰⁰⁾ A. W. T. 1835.

¹⁰¹⁾ Dodatek do „Liber sessionum S. Collegii Theologici 1780—1803“, s. 106—8.

¹⁰²⁾ A. W. T. 1832. — Lib. sess. 28. II. 1832.

¹⁰³⁾ A. W. T. 1833/34. — Lib. sess. 20. II. 1834.

W lecie 1835 r. przybył po przewycięzeniu trudności paszportowych do Krakowa celem zdobycia doktoratu ks. Karol T e l i g a, wicerektor seminarium sandomierskiego. Do 1 października zdał 3 rygoroza ze wszystkich przedmiotów, w tym z Pisma św. i języków wschodnich celująco, inne dostatecznie. Ogólne wrażenie zrobił jak najlepsze, tak że profesorowie poparli gorąco jego prośbę do senatu o uwolnienie od obowiązków odbycia dysputacji i wydrukowania rozprawy „De primatu Pontificis Romani“. Pozwolenie to uzyskał, „z tem jednak oświadczeniem, iż zachowując zwyczaj drukowania rozpraw w celu otrzymania stopnia wypracowanych, przyjemnie byłoby Uniwersytetowi, gdyby wydrukowanie iey chociaż później i udział takowey do Biblioteki tutejszey w kilkunastu Exemplarzach nastąpiły“. Dyplom doktorski wystawiono d. 10. XI. 1835 r. ¹⁰⁴⁾.

Dłużej ciągnęła się sprawa doktoratu ks. Franciszka P i ą t k o w s k i e g o, który w r. 1827 ukończył seminarium stradomskie, a już jako katecheta szkoły św. Andrzeja kurs teologiczny na wydziale krakowskim. Większość profesorów przy opozycji dziekana Schindlera d. 15. V. 1834 r. uchwaliła wobec świadectw celujących i owocnej działalności nauczycielskiej uwolnić kandydata od spełnienia warunków za wyjątkiem przedłożenia pracy. Senat akademicki odpowiedział jednak, że według nowego statutu „uwolnić go od warunków przepisów nie sądził się być władnym“. Do rygorozów zgłosił się ks. Piątkowski dopiero 2 lata później i zdał je wszystkie. We wrześniu tegoż r. 1836 przyjęto jako dostateczną jego rozprawę „De Ordinis Templariorum suppressione deque iis, quae pro et contra huius Ordinis innocentiam asseruntur“ ¹⁰⁵⁾. Na jego prośbę uwolnił go senat od obowiązku wydrukowania pracy, lecz nie od dysputy publicznej. Odbył ją pomyślnie d. 1 kwietnia 1837 r.

¹⁰⁴⁾ A. W. T. 1835/36. — Lib. sess. 15. IX. — 1. X. 1835.

¹⁰⁵⁾ Egzemplarz w A. W. T. 1835/36 z dedykacją: „Splendidissimae Facultati Theologicae Cracoviensi Viris Magnificis, Illustrissimis, Consultissimis ac Amplissimis Fautoribusque suis maximis ad rogam usque colendis hoc quaecumque opus omni qua decet observantia et gratitudine dat, dicat, dedicat“.

o godzinie 11 w Sali Jagiellońskiej w obecności rektora, przedstawicieli senatu akademickiego i profesorów wydziału. Opułgantami byli księża Stachowski, Mastelski i Wolniewicz. Ponieważ była to od wielu lat pierwsza tego rodzaju dysputacja na wydziale, warto przytoczyć tezy jej drukowane. Brzmia one: 1. Revelationem divinam necessariam esse tum ad exactam legis naturalis cognitionem, tum ad finem humano generi praefixum assequendum. 2. Praeter Scripturas Sacras admittendas esse divinas in Ecclesia traditiones. 3. Ethicam Christianam naturali ac philosophicae anteponeendam esse. 4. S. Petrum fuisse a Christo Domino apostolorum totiusque Ecclesiae caput ac principem constitutum. 5. Symbolum, quod Apostolorum vocant, reipsa ab apostolis confectum esse. 6. Ordinem Templariorum jure abolitum fuisse. — Tego samego dnia wpisano do album doktorów „ks. Franciszka Serafina Piątkowskiego, byłego słuchacza wydziału teologicznego, obecnie nauczyciela w szkole żeńskiej przy klasztorze Panien Prezentek i notariusza Banku Pobożnego“¹⁰⁶).

Następną pozycję tej księgi stanowi jedyny doktorat honorowy tego okresu, o czym donosi obszerna wzmianka: „D. 26 maja (r. 1837) wydano zgodnie z przepisem statutu uniwersyteckiego §§ 69 i 71 Urządzenia Wewnętrznego dyplom honorowy doktora św. teologii Najczcigodniejszemu Księdzu Franciszkowi Hermanowi C z e c h o w i, pijarowi, kapłanowi archidiecezji wiedeńskiej, byłemu prefektowi i profesorowi c. k. Akademii Terezańskiej, obecnie dyrektorowi Wiedeńskiego Zakładu dla Głuchoniemych, rycerzowi portugalskiego Orderu Chrystusa, autorowi świeżo wydanego dzieła „Versinnlichte Denk- und Sprachlehre“ Inicjatywa nadania stopnia wyszła całkowicie od senatu akademickiego, który za staraniem profesora Brodowicza i ks. Schindlera powziął dotyczącą uchwałę, a wydział teologiczny został tylko wezwany, „iżby o udzieleniu w mowie będącego dyplomu temuż uczonemu w świecie mężowi potrzebne w album swem zanotowanie uczynił“¹⁰⁷).

Na tym kończy się spis udzielonych w tym okresie, nielicz-

¹⁰⁶) A. W. T. 1833/36. — Lib. sess. 1834/36.

¹⁰⁷) A. W. T. 26. V. 1837. — Lib. sess.

nych doktoratów teologii. Wobec obostrzonych przepisów większość kandydatów upragnionego stopnia nie zdobyła. Pierwszym z nich był ks. Teodor Kiliński, były uczeń wydziału, w r. 1832 penitencjarz kościoła Mariackiego. Dziekan ks. Kozłowski chciał mu dawnym zwyczajem wyznaczyć kwestie do odpowiedzi na piśmie, ale reszta członków grona profesorskiego przeprowadziła uchwałę, że kandydat powinien zdać rygoroza ustne ze wszystkich 6 przedmiotów i napisać rozprawę naukową. Widocznie warunki te odstraszyły ks. Kilińskiego, bo o dalszych krokach w tej sprawie nie słyhać¹⁰⁸⁾. W r. 1833 rozpatrywano wnioski ks. Józefa Michała Juszyńskiego, kanonika honorowego sandomierskiego, rektora szkół i proboszcza w Goźlicach. Grono profesorskie uchwaliło, że kandydat ma napisać i wydać drukiem dysertację na temat: „De iurisdictione externa Ecclesiae Christi et de potestate coactiva quae huicce iurisdictioni competit“¹⁰⁹⁾. Zdaje się, że przysły biskup sandomierski zraził się tym żądaniem, bo brak wzmianki o jego spełnieniu. W grudniu tegoż roku prosił o doktorat ks. Jan Kalisiewicz¹¹⁰⁾, w przekonaniu, że jego stanowisko fiskała i asesora konsystorza krakowskiego wymaga stopnia naukowego. Oświadczył przy tym gotowość publicznego bronięcia tez i napisania rozprawy. Mimo jednak dokonanej przez ks. K. w tym samym roku tłumaczenia „Enchiridion“ św. Augustyna z bardzo dla profesorów wydziału pochlebną dedykacją¹¹¹⁾, nie uwolniono go od żadnego

¹⁰⁸⁾ Lib. sess. 19. I. 1832. — A. W. T. 1832.

¹⁰⁹⁾ A. W. T. 1833. — Lib. sess. 29. VIII. 1833.

¹¹⁰⁾ Ur. w r. 1797, skończył filozofię na Uniw. Jagiell., teologię w seminarium stradomskim i na wydziale teologicznym U. J. Po święceniach kapłańskich został z nominacji biskupa Woronicza administratorem parafii Jangrot, po roku sekretarzem biskupim i proboszczem w Wawrzeńczech, następnie w Pobiedniku, kanonikiem honorowym kolegiat Wszystkich Świętych i kieleckiej. Był przez 6 lat dziekanem i długoletnim rektorem Domu Księży Emerytów.

¹¹¹⁾ Zaczyna się od słów: „Już lat trzynaście dobiega, iak uczęszczając na nauki przez Was uczeni mężowie z Teologii S. dawane, waszą mądrością i światłem wsparty, w zawodzie duchownym pracować postanowiłem; pamiętny przeto na owe trudy, które w rozwianiu przedmiotów

z warunków przepisanych ustawą. Wyznaczono mu bardzo wówczas aktualny temat dysertacji „De matrimonialis vinculi indissolubilitate“ i termin pierwszego rygorozum. Na tym kończą się jednak notatki archiwalne w sprawie jego doktoratu ¹¹²⁾. Nie uzyskał również stopnia doktorskiego ks. Antoni Wolniewicz, z Zakonu Bożogrobców, ówczesny profesor Szkoły Technicznej. Będąc magistrem teologii starał się w r. 1834 o doktorat. Mimo jednak, że zdawał do magisterium rygorozą ze wszystkich przedmiotów teologicznych, nie uznano mu ich do doktoratu, lecz ostatecznie zgodzono się w porozumieniu z senatem na ograniczenie rygorozów do hermeneutyki, egzegezy, dogmatyki i moralnej. Do egzaminów tych ks. Wolniewicz jednak nie stanął ¹¹³⁾, choć ubiegał się wówczas o beneficja akademickie. Ks. Stanisław Jakliński zdał w lecie 1839 r. rygorozum z dogmatyki, moralnej i pastoralnej; do dalszych egzaminów już się nie zgłosił, gdyż stracił widoki na upragnioną katedrę historii kościelnej ¹¹⁴⁾. Ks. Antoni Kotowski, „kañonik metropolitalny, surogat konsystorza generalnego archidiecezji warszawskiej, prepozyt kościoła N. Maryi Panny w Warszawie, długoletni profesor seminarium duchownego“, byłby zapewne według dawniejszej praktyki otrzymał doktorat honorowy na podstawie przedłożonej dysertacji „De gratia Dei“ Obecnie jednak (w czerwcu 1835 r.) żądano od niego dopełnienia wszystkich przepisanych ustawą warunków. Profesorowi Adamowi Krzyżanowskiemu, za którego pośrednictwem złożył swą pracę, dziekan doniósł urzędowo, iż „tylko te dysertacje pod orzeczenie Wydziału podpadają, które przez dziekana właściwego wyzna-

religijnych gorliwie i zaszczytnie podeymowaliście, przyjemniey dla Was wywiązać się nie mogę, nad okazanie i zapewnienie, iż Wasze nauki, iako skarb nieoceniony w sercu moiem przechowuję“ („Książeczka doręczna S. Augustyna Hypponeńskiego Biskupa z łacińskiego na polskie celem wewnętrznego z Bogiem rozmawiania przełożona 1833 r. przez X. Jana Kalisiewicza“).

¹¹²⁾ A. W. T. 1833/36. — Lib. sess. 14. III. 1834.

¹¹³⁾ A. W. T. 1833/36. — Lib. sess. 16. IV. 1834.

¹¹⁴⁾ A. W. T. 1833/34. — Lib. sess. 9. VII. 1834.

czony były¹¹⁵⁾. Odmowną odpowiedź otrzymał w tym samym czasie regens seminarium duchownego w Warszawie ks. Stanisław Z w o l i ń s k i mimo poparcia jego prośby przez biskupa sufragana Zglenickiego¹¹⁶⁾. Ks. Michał Paweł L e c h e r t, absolwent wydziału, proboszcz w Mstowie, przesłał z końcem 1835 r. wniosek o przyznanie doktoratu na ręce rektora ks. Łańcuckiego. Zażądano od niego udowodnienia kwalifikacji dokumentami, czego nie uczynił¹¹⁷⁾.

O doktorat na wydziale starał się w latach 1835/36 także zasłużony profesor Akademii Duchownej warszawskiej i długoletni redaktor „Pamiętnika Religijno-Moralnego“, ks. Adam Józef S z e l e w s k i. We wniosku do ks. dziekana Schindlera z d. 25. XI. 1835 r. stwierdza, że studiował teologię w Warszawie, Wiedniu i Rzymie, nie posiada jednak stopnia naukowego. Ze względu na zaświadczenia „kandydata niepospolicie w zawodzie literackim i pedagogicznym odznaczające“ większość profesorów, nie wyłączając dziekana, była za dopuszczeniem go do rygorozów. Jedynie ks. Laurysiewicz nie uważał jego kwalifikacyj za wystarczające, lecz „uległ większości głosów“ Ks. Szelewski — starszy już wiekiem — zdał w ciągu roku 1836 wszystkie 3 rygoroza, ale nieświetnie. Drugie, z prawa kanonicznego i historii kościelnej, musiał nawet powtarzać. Wyznaczono mu temat dysertacji, ale nie słyhać, aby ją przedłożył lub podejmował dalsze kroki w sprawie promocji. Nie ma też jego nazwiska w album doktorów. Wobec tego nie można przyjąć wiadomości podawanej w jego życiorysach, jako by uzyskał stopień doktorski w Krakowie¹¹⁸⁾.

¹¹⁵⁾ A. W. T. 1835.

¹¹⁸⁾ Za Krakowem oświadcza się ks. Pleszczyński (Dzieje Akademii Duchownej, s. 135), za stopniem „zagranicznym“ ks. A. Fajęcki w Podr. Enc. Kośc. Ks. F. Polkowski (we wstępie do „Skorowidza do Pamiętnika Rel.-Moralnego“ Warszawa 1877) nie wspomina o promocji ks. Sz. — A. W. T. 1835/36. — Lib. sess. 18. III., 27. V. i 22. VII. 1836.

¹¹⁶⁾ L. c.

¹¹⁷⁾ A. S. A. 406 (10. XI. 1835).

d) „*Modyfikacje statutu*“; zawieszenie prawa promocji
(1839—1847).

Obostrzenie statutu (r. 1839). — Mianowanie ks. Sosnowskiego profesorem Pisma Św. — Wykłady. — Rektorat ks. Laurysiewicza (1843/45). — Towarzystwo Naukowe. — Działalność cenzorska. — Prenumerata czasopism. — Zajęcie Krakowa przez wojska austriackie. — Ograniczenie praw wydziału. — Słuchacze (frekwencja, stosunek do seminarium duchownego). — Promocje doktorskie.

Kilkuletnie doświadczenie wykazało, że kontrola nad profesorami i słuchaczami Uniwersytetu Krakowskiego nie była jeszcze dość surowa, aby upewnić dwory opiekuńcze, iż w tej uczelni dzieje się wszystko po ich myśli. Toteż w r. 1839 wydano „*Modyfikacje statutu Uniwersytetu Krakowskiego*, których celem było dalsze obostrzenie nadzoru, głównie przez udzielenie komisarzowi rządowemu dodatkowych uprawnień. Odtąd mógł on skazywać profesorów na kary pieniężne aż do wysokości jednomiesięcznej pensji (s. 37). Miał teraz nawet wpływ na wymiar pensji emerytalnej, gdyż o ile nie poświadczył ubiegającemu się o emeryturę profesorowi, „że przez cały ciąg służby postępowanie jego było nienaganne“, pensja ulegała odpowiedniemu zmniejszeniu (s. 11). Komisarz prowadził także urzędowe album słuchaczy, jako też „dokładną listę konduity całego składu nauczycielskiego“, a rezydenci mocarstw opiekuńczych mieli w stosunku do niej prawo wglądu i otrzymywania odpisów (s. 29 i 41). Spis uczniów musiał odtąd dziekan przedkładać najpierw komisarzowi, a dopiero po uzyskaniu jego zatwierdzenia mógł go przesyłać rektorowi celem wpisania do album uniwersyteckiego (s. 27).

Już z początkiem roku akademickiego 1838/39 komisarz uwiadomił dziekanów, „że w ogólności czuwanie nad postępowaniem profesorów tak pod względem służby jako też ich moralnego sprawowania się... Komisarzowi Rządowemu poruczonem zostało“. Nakazuje zatem sumiennie prowadzenie listy konduit i przesyła „wzór służący do uformowania rzeczonej listy“. Dziekani wypełniali ją na podstawie własnych spostrzeżeń i wła-

snoręcznych „obiegów życia“ profesorów ¹¹⁹⁾. Dla dziekanów listę prowadził rektor.

Lista konduity ¹²⁰⁾ zawierała następujące pozycje:

Numer porządkowy, imię i nazwisko, wiek, religia, miejsce urodzenia, gdzie i jakie nauki odbył, tudzież jakie dyplomata posiada?

Jakie poprzednio urzędy piastował, przez jak długi czas i za jaką płacą?

Data i numer ostatniej nominacji z wyszczególnieniem pensji.

Zdolność ¹²¹⁾.

Pilność w pełnieniu obowiązków profesorskich ¹²²⁾.

Postępowanie z uczniami i korzyści jakie ciążą odnoszą ¹²³⁾.

Pilność i gorliwość w zawiadowaniu gabinetami.

Pilność w uczęszczaniu na uroczystości i posiedzenia akademickie ¹²⁴⁾.

Wiele lat ogółem służby publicznej liczy.

Odtąd panowała na uniwersytecie w stosunku do profesorów jak i do uczniów kontrola prawie policyjna. Dowodów tego niemało dostarczają akta poszczególnych wydziałów w rodzaju pisma komisarza rządowego z d. 26. XI. 1839 r. ¹²⁵⁾: „Zechce J. X. dziekan jak najrychlej donieść Komisarzowi Rządowemu, dla jakiej przeszkody J. X. Teliga nie miał swej lekcyi dnia 23 b. m. i r. to jest w sobotę od godziny 8—9“ Odpowiedź brzmiała: „Dlatego, że żadnego ucznia ukwalifikowanego na rok pierwszy do słuchania lekcyi historyi kościelnej, której jest profesorem, nie ma“ W takie więc nawet szczegóły wchodził sam komisarz rządowy lub jego zastępca, który przy tym nie znał dostatecznie stosunków uniwersyteckich.

¹¹⁹⁾ A. W. T. 1837/38.

¹²⁰⁾ A. W. T. np. 1842.

¹²¹⁾ U ks. Laurysiewiczza i Penki „wielka“, u ks. Sosnowskiego „znaczną“.

¹²²⁾ Za r. 1842 u wszystkich „wzorowa“.

¹²³⁾ Postępowanie najczęściej „wzorowe“, korzyści „znaczące“.

¹²⁴⁾ Ks. Laurysiewicz: „regularna“, ks. Penka: „szczególna“, ks. Sosnowski: „usilna“.

¹²⁵⁾ A. W. T. 1839/40.

Dnia 1 maja 1840 r. zmarł przedwcześnie ks. P r z y b y l s k i. Jeszcze w tym samym miesiącu nastąpiła bez konkursu nominacja na jego katedrę teologii moralnej i dogmatyki ks. Penki, który już poprzednio dogmatykę wykladał we Lwowie. Wobec tego zawakowała jego dotychczasowa katedra Pisma św., na którą rozpisano konkurs. Jedynym kandydatem był ks. Feliks S o s n o w s k i, który w dniach 30 i 31 października 1842 r. zdał egzaminy konkursowe, przy czym głównym referentem był ks. Penka. W sprawie oceny jego prac zasięmano zgodnie z nowymi przepisami opinii Wileńskiej Akademii Duchownej. Instalacja jego jako profesora nastąpiła d. 14. III. następnego roku, w obecności rektora Trojańskiego i wszystkich kolegów z teologii. Do tego czasu zastępowali go księża Laurysiewicz i Penka ¹²⁶).

Ks. Feliks Godziemba S o s n o w s k i urodził się w Warszawie d. 21. I. 1806 r. Ojcem jego był Ignacy S. sędzia pokoju, matką Kornelia z Musakowskich. Do szkół uczęszczał w Rzeszowie, filozofię studiował na Uniwersytecie Lwowskim, teologię w Wiedniu, gdzie przez 5 lat mieszkał w Augustineum i zdobył doktorat teologii. Był następnie wikariuszem katedralnym w Tarnowie a w latach 1834/36 prefektem studiów oraz zastępcą profesora Starego Testamentu i języków biblijnych we Lwowie, po czym wrócił do Tarnowa na stanowisko profesora pastoralnej i spirytuała seminarium duchownego. Później wykładał w Tarnowie historię kościelną i prawo kanoniczne, następnie przez krótki czas religię, język grecki i pedagogikę na Uniwersytecie Krakowskim, a w r. 1842 objął katedrę Pisma św. W r. 1864 otrzymał kanonię katedralną fundi Krzeszów. Przez kilka lat piastował urząd dziekana wydziału. Był asesorem sądu duchownego, od r. 1849 proboszczem kolegiaty św. Anny. Zmarł 4. I. 1871 r. ¹²⁷).

Profesorowie starali się i w tym czasie odbywać regularnie wykłady, o ile to przy nikłej liczbie wciąż się zmniejszających słuchaczy było możliwe. Ks. Laurysiewicz kontynuował „sztukę nauczania głuchoniemych“. Obowiązywały w dalszym ciągu dawne podręczniki. Np. „X. Karol Teliga historię kościelną

¹²⁶) A. W. T. 1839/42. — Lib. sess. 9, 30—31. X. 1841. — Brodowicz, Ważniejsze dokumenta, cz. VII, s. 57 nn.

¹²⁷) Życiorys własny A. S. A. 69 c. — Kronika U. J. 1887, s. 18—19.

i patrystykę podług autora Kleina wykładał, dołączając o ile tego potrzeba wymagała objaśnienia z Albera, Fleurego i t. d.“ W roku 1842/43 ks. Sosnowski z powodu choroby wykładał przez kilka miesięcy w własnym mieszkaniu. W r. 1843 ustąpił długoletni profesor prawa Feliks Słotwiński; wykłady prawa kościelnego dla teologów objął profesor Ferdynand Kojsiewicz¹²⁸⁾.

W r. 1843 kolej objęcia urzędu rektora uniwersytetu wypadła znowu na teologów, którzy wysunęli kandydaturę ks. Leona Laurysiewicza. Na zebraniu elektorów d. 17 lipca został on jednomyślnie wybrany¹²⁹⁾. Świadczy to o sympatii, jaką się powszechnie cieszył. Urzędowanie jego odznaczało się zwykłą u niego sumiennością, uczynnością i grzecnością dla wszystkich. Instalacja jego na nowy urząd odbyła się d. 3. X. 1843 r. w Sali Nowodworskiego. Na pierwszy rok jego działalności rektorskiej przypada uchwalenie w r. 1844 przez Zgromadzenie reprezentantów Wolnego Miasta „ustawy, przypuszczającej profesorów Uniwersytetu i stan nauczycielski, wdowy i dzieci pod względem pensji wysłużonych do tych samych korzyści, jakie ustawą emerytalną z r. 1838 dla innych urzędników publicznych zastrzeżone zostały“¹³⁰⁾. Przy układaniu tej korzystnej dla profesorów ustawy współpracował i rektor w miarę możliwości. Przewodniczył nie tylko osobno w tym celu zwołanym naradom senatu akademickiego, ale opracował także własne memoriały w tej sprawie, w których podkreślał szczególnie konieczność poprawy bytu wdów i sierot po profesorach i występował przeciw zamierzonemu potrąceniu 4% od poborów także profesorom teologii, którzy ze względu na posiadane beneficja prawie nigdy nie korzystali z emerytury, oraz adiunktom pełniącym zbyt krótko swe funkcje, aby mogli się dosłużyć emerytury¹³¹⁾. Zresztą działalność jego w ówczesnych warunkach nie mogła mieć większego wpływu na losy uczelni,

¹²⁸⁾ A. W. T. 1840/44.

¹²⁹⁾ A. S. A. 407.

¹³⁰⁾ Kopff, Wspomnienia, s. 64.

¹³¹⁾ A. S. A. 407, oraz „Akta Rektora“ 30. XI. 1843.

choćby nawet posiadał wybitniejsze zdolności i większą energię¹³²⁾.

Podczas jego urzędowania w r. 1845 zmarł były rektor Karol H u b e. Był on protestantem i dlatego profesorowie teologii wybór jego na rektora niechętnie widzieli, choć osobiście żyli z nim jak najlepiej tym bardziej, że nie był on bynajmniej fanatykiem, gdyż „obserwował ściśle uroczystości kościelne, a nawet chodził ze świecą na procesyi św. Jana Kantego“ To też miano księżom profesorom za złe, że nie wzięli udziału w pogrzebie zmarłego, a rektor Laurysiewicz z wielkiej skrupulatności nie podpisał nawet zaproszenia na uroczystości żałobne, lecz upoważnił do tego dziekana wydziału prawa¹³³⁾.

Jako rektor był ks. Laurysiewicz zgodnie ze statutem także prezesem T o w a r z y s t w a N a u k o w e g o. W pierwszym swoim sprawozdaniu poświęcił m. in. wspomnienie obchodowi uroczystościowemu z roku ubiegłego, kiedy to „na posiedzeniu publicznem d. 3 czerwca 1843 Towarzystwo Naukowe łącząc pamiętkę założenia Uniwersytetu z epoką upłynionych 200 lat przeniesienia szkół prywatnych Nowodworskiego po nabożeństwie akademickim w kościele S. Anny odbyłym wobec władz krajowych i licznie zgromadzonej publiczności i młodzieży szkolnej powyższą epokę“ uczciło. Wykład okolicznościowy wygłosił profesor Muczowski¹³⁴⁾. Na posiedzeniu Towarzystwa z d. 23 maja 1844 r. bardzo korzystne wrażenie wywołał ks. Karol Teliga, pierwszym swoim referatem „O przedmiocie. własnościach, celu i wpływie Historii kościelnej na inne umiejętności“¹³⁵⁾. Rozprawę tę odznaczającą się pięknym stylem i doskonałym jak na owe czasy ujęciem przedmiotu, chwalił nawet zawzięty przeciwnik ks. Teligi i całego wydziału teolo-

¹³²⁾ Wybitnie tendencyjny prof. Hechel (Pamiętniki, II, s. 299—300) dyskwalifikuje ks. L. całkowicie jako rektora, choć go chwali jako człowieka.

¹³³⁾ Hechel, II, s. 308. — Brodowicz, Ważniejsze dokumenta, cz. VI, s. VII.

¹³⁴⁾ A. S. A. 172/d 27.

¹³⁵⁾ Rocznik Tow. Nauk. Krak. XVII (1843), s. 42—62. Historię kościelną określa jako „filozoficzny, systematyczny i wiarogodny wykład pamiętnych wypadków, które się w chrześcijańskim kościele wydarzyły“.

gicznego, prof. Hechel¹³⁶). Niemniej wartościowym był ogłoszony równocześnie przez ks. Mateusza Gładyszewicza „Rys życia i zasług X. Mikołaja Janowskiego“¹³⁷). D. 29. X. 1839 r. miał ks. Stachowski referat „O wpływie religii chrześcijańskiej na wzrost i postępy sztuk pięknych“. Na posiedzeniu lutowym 1841 r. ks. Ignacy Penka, który w „Roczniku“ Towarzystwa nazwany jest „uczonym i pobożnym autorem“, czytał rozprawę łacińską „De supremo supernaturalis revelationis indice“¹³⁸).

O działalności cenzorskiej wydziału w tym czasie zachowało się w aktach niewiele wiadomości. W lipcu 1841 r. profesorowie wydali opinię w sprawie krótkiej Historii Starego i Nowego Testamentu dla szkół elementarnych, która miała być drukowana w Drukarni Uniwersyteckiej¹³⁹). W lutym 1847 r. „Cesarsko Królewski Komisarz przy Instytutach Naukowych miasta Krakowa i Jego Okręgu“ przesłał rektorowi rękopis ks. Bartłomieja Kolatowicza, proboszcza w Mnikowie pt. „Bogomownia“ (z zakresu prawa kanonicznego) do cenzury przed drukiem. Profesorowie teologii, którym rektor w tym celu rękopis przekazał, jednomyślnie go odrzucili z uzasadnieniem, że autor „ani języka ani przedmiotu, o którym pisze, nie zna gruntownie“¹⁴⁰).

W r. 1840 nastąpiła dzięki głównie staraniom ks. Schindlera poprawa w prenumerowaniu czasopism teologicznych przez Bibliotekę Uniwersytecką. Dotąd mimo zamawiania przez wydział przeważnie ich nie sprowadzano, od 1840 r. życzenia te zaczęto znowu uwzględniać. Najwięcej było czasopism niemieckich („Katholische Stimmen“ z Regensburga, „Christlicher Beobachter“ z Frankfurtu nad Menem, „Sion“ z Augsburga i „Schlesisches Kirchenblatt“ z Wrocławia), prócz tego 2 francuskie („Revue Religieuse“ i „L'Ami de la Religion“) oraz wszystkie dostępne teologiczne czasopisma polskie wychodzące jeszcze nieregularnie, np. przemyski „Przyjaciel Chrześci-

¹³⁶) Pamiętnik, II, s. 108.

¹³⁷) Rocznik XVII, s. 63—76.

¹³⁸) O. c., s. 143—154, 32.

¹³⁹) A. W. T. 1840/41.

¹⁴⁰) A. W. T. 1847.

jańskiej Prawdy“, warszawski „Pamiętnik religijno-moralny“ oraz „Gazeta Kościelna Poznańska“ (od 1845 r. zamiast „Schlesisches Kirchenblatt“) ¹⁴¹).

Mimo dochodzących z oddala pomruków zbliżającej się burzy rewolucyjnej 1846 r. w Krakowie zdawała się panować względna cisza ¹⁴²). Nie brak oczywiście i tutaj zainteresowania ruchami wolnościowymi, odkryto nawet związek komunistyczny między młodymi rzemieślnikami, ale o poważniejszych przygotowaniach do powstania w samym mieście nie słyhać. Dopiero w styczniu 1846 r. odbył się w Krakowie zjazd celem ustalenia składu rządu narodowego ¹⁴³). Spośród duchowieństwa szczególnie młodzi księża i studenci teologii biorą udział w ruchach rewolucyjnych ¹⁴⁴). Na uniwersytecie wykłady i posiedzenia władz odbywały się normalnie. To też nawet ks. Schindler jako prezes Senatu Rządzącego był zaskoczony, kiedy rząd Metternicha nakłaniał go do wezwania wojsk austriackich dla zapobieżenia grożącym rzekomo rozruchom. Ustąpił wreszcie wobec nalegań, ale wezwanie ułożył bardzo ostrożnie. Dnia 22 lutego 1846 r. wkroczył do Krakowa korpus austriacki pod dowództwem generała Collina. Pierwszy etap okupacji miasta przez Austrię, zadecydowanej już przez rządy zaborcze, został dokonany. Aby upozorować dalsze kroki, wojsko austriackie ustąpiło chwilowo z powodu wybuchłego rzekomo w mieście powstania. Rychło znowu wróciło, tym razem już na stałe. Komisja śledcza nad „sprawcami rozruchów“, której przewodniczył osławiony Ignacy Zajązkowski, zwróciła szczególnie uwagę na działalność profesorów, z których kilku zostało oskarżo-

¹⁴¹) A. W. T 1839/45.

¹⁴²) Por. Kopff, Wspomnienia, s. 68—101. — Polackówna, M. Wiszniewski, s. 132—146.

¹⁴³) Bieniarzówna, Z dziejów liberalnego Krakowa, s. 112.

¹⁴⁴) Por. o. c. s. 102—103. — Za dyktatury Tyssowskiego wzięto do wojska między innymi 3 alumnów seminarium duchownego (Wawel — Louis, Kronika rewolucji krakowskiej, s. 158). W r. 1847 Wielka Penitencjaria udzieliła dyspenzy super irregularitate dla alumna krakowskiego, Wojciecha Sokulskiego, który w końcu lutego 1846 r. przyłączył się do powstania, „ale nikogo nie zabił“. (Arch. Konsyst. Krak., akta luźne, 1847, 4. VI.

nych o udział w rozruchach. Za „wolnych od zarzutów“ uznano wszystkich profesorów teologii jako też wielu z innych wydziałów (m. in. 4 prawników¹⁴⁵). Jednodniowy „prezes rządu“ prof. Michał Wiszniewski zdołał ująć za granicę. D. 6 listopada 1846 r. został ogłoszony przygotowany od dawna traktat między trzema państwami zaborczymi, mocą którego wolne miasto zostało wcielone do państwa austriackiego¹⁴⁶).

Na uniwersytecie zaczęto teraz stopniowo ustanawiać „porządki austriackie“, zaczynając od wprowadzenia języka niemieckiego w miejsce polskiego. Szczególnie ciężko został dotknięty wydział teologiczny. Wysłany do Krakowa profesor wiedeński Endlicher wydał opinię, że aż do uregulowania stosunków kościelnych w diecezji należy porządek studiów na wydziale pozostawić niezmienny, jednak z z a w i e s z e n i e m p r a w a n a d a w a n i a s t o p n i aż do czasu, kiedy studia będą przystosowane do wymagań i przepisów obowiązujących na ziemiach austriackich. Taką decyzję zawierał też dekret cesarski z d. 13 sierpnia 1847 r. Reskryptem c. k. komisarza nadwornego zakomunikowano 10 dni później wydziałowi, że „Najjaśniejszy Pan rozkazał raczył, aby prawo Uniwersytetowi Krakowskiemu w promowaniu na stopień doktora św. Teologii służące zawieszonym było“¹⁴⁷). Za autora rozporządzenia obok Endlichera uważano radcę dworu hr. Deyma. Dekret cesarski przedstawiał tę decyzję jako tymczasową i przewidywał zaprowadzenie „norm obowiązujących w niemieckich prowincjach monarchii“ już na początek roku akademickiego 1848/49. Równocześnie jednak cesarz polecił kancelarii nadwornej zastanowić się, czy w Krakowie ma istnieć „tylko studium teologiczne zależne od cesarza jak we wszystkich prawie miastach uniwersyteckich, czy też, jak w Pawii, jedynie biskupie studium teolo-

¹⁴⁵) Polaczkówna o. c. s. 160.

¹⁴⁶) Najważniejszy ustęp w dotyczącym dekreście cesarza Franciszka I brzmi: „Zajmujemy niniejszem miasto Kraków z jego dotychczasowym okręgiem w Nasze posiadanie. połączamy je na wieczne czasy z naszą koroną i deklarujemy je jako nierozdzielną część Naszego Cesarskiego państwa, do którego je niniejszem wcielamy“ (Tessarczyk, Rzeczpospolita Krakowska, s. 305).

¹⁴⁷) A. W. T 1847.

giczne“¹⁴⁸). Już stąd widać było, że losy wydziału nie rychło się zadecydują, a tymczasem odebranie jednego z podstawowych praw akademickich podcinało jeszcze bardziej rozwój opustoszałego wydziału. O to jednak rząd austriacki nie dbał, tak że „stan tymczasowy“ trwał przeszło 30 lat. Władze uniwersyteckie od samego początku protestowały i często w tym całym okresie ujmowały się za wydziałem teologicznym, ale daremnie¹⁴⁹).

Ilość słuchaczy na wydziale była w latach 1839/47 wciąż jeszcze bardzo mała, ale w porównaniu z okresem poprzednim, stan się nieco poprawia, gdyż bywa ich teraz około 10 na wszystkich 3 rocznikach, przy czym jednak jeszcze się zdarza, że jeden czy drugi kurs jest całkiem pozbawiony słuchaczy. Na rok 1839/40 zapisało się 12 studentów, w tym 3 księży wikarych: Makary Baniakowski (u św. Anny), Adam Federowicz i Leopold Szwiliński (u św. Mikołaja), który w ciągu roku studia przerwał¹⁵⁰). Na 1. roku było 3 studentów, na 2. — 4, na 3. — 3, prócz tego 3 wolnych słuchaczy. Profesor Słotwiński miał na prawie kościelnym 3 teologów, którzy wszyscy zdali egzamin celująco i otrzymali „obyczaje przykładowe“. Wśród słuchaczy tego roku spotykamy 2 przyszłych dygnitarzy diecezjalnych, prałata kapituły katedralnej Henryka Matzkego¹⁵¹) i archiprezbitera kościoła Mariackiego Ludwika de Hasselquist¹⁵²). Na rok 1840/41 zapisało się 2 słuchaczy (w tym 3 księży), egzaminy zdawało 8. W następnych latach ilość studentów teologii nieco się zwiększa, „gdyż na wykłady uczęszczają znowu kapłani zakonni: augustianie, paulini i dominikanie. Dzięki temu w r. 1844/45 słuchaczy było 16, w tym 6 nadzwyczajnych. Nie-

¹⁴⁸) Zschokke, Die theologischen Studien und Anstalten, s. 1017.

¹⁴⁹) Do obrońców wydziału należał m. in. prof. Brodowicz (Ważniejszy dokumenta, cz. IV s. XX).

¹⁵⁰) Zamieszkał w Bóbrku, a wkrótce potem zmarł w klinice krakowskiej (A. W. T. 1840/41).

¹⁵¹) „Lat 21, urodzony w Cieszynie w Szląsku Austriackim“ (A. W. T. 1839/40).

¹⁵²) A. W. T. 1839/40 zdawał on prywatnie egzaminy (z pastoralnej celująco, z innych przedmiotów dostatecznie).

spokojne czasy sprawiły, że w roku następnym liczba spada do 11, w r. 1846/47 do 6 ¹⁵³).

Mimo wszelkich utrudnień frekwencja byłaby zadowolająca, gdyby na wykłady byli uczęszczali alumn i s e m i n a r i u m d u c h o w n e g o. Niestety pod tym względem za administracji biskupa Łętowskiego nic się nie zmieniło. Przedłużono nawet czas trwania studiów seminarialnych do 5 lat (razem z filozofią), jak było na uniwersytecie, tak że poziom naukowy miał dorównać uniwersyteckiemu. Oczywiście w ówczesnych warunkach krakowskich dwa wyższe zakłady teologiczne nie mogły się utrzymać, toteż sfery uniwersyteckie, tak świeckie jak duchowne, były z powodu takiego rozwoju sprawy rozgoryczone. Znalazło to szczególnie dobitny wyraz w sprawozdaniu rektorskim M. J. Brodowicza za lata 1839/41, wygłoszonym publicznie i wydrukowanym ¹⁵⁴).

Nie jest ono obiektywne, gdyż autor znany jest jako wróg jezuitów i misjonarzy, przy tym mówi w imieniu szkoły, której był długoletnim profesorem i kierownikiem. Nic dziwnego, że bierze gorąco w obronę wydział teologiczny, a na „Pseudofacultas Stradomiensis“ powstaje w wyrazach przypominających polemikę uniwersytetu z jezuitami w XVII w. Stwierdziwszy, że wydział miał w ciągu tych dwóch lat tylko 20 uczniów, w czym 5 nadzwyczajnych, mówi dalej: „Słyszac ktoś obcy o tak małej liczbie zwolenników teologii w najstarszej szkole głównej arcykatolickiego narodu i porównywując ją z tłokiem uczniów, którzy po innych uniwersytetach do tego stanu garną się musiałby mniemać, że ta religia albo wyginęła, albo jest prześladowana czy też, że brak tu powołań do stanu duchownego, albo nakoniec, że cała wina tkwi in ipsa facultate theologica, która czyli to niedobrana i nieczynna, czyli źle uposażona i ze wszelkiej powagi wyzuta, czyli co gorzej może jakąś herezyą zarazona, odszczepiła się i potępioną została od Władzy

¹⁵³) 1839/47. — Na początku roku akademickiego nabożeństwo inauguracyjne w kościele św. Anny odprawił jeden z profesorów teologii, przy czym jak zwykle „muzyka instrumentalno-wokalna towarzyszyła nabożeństwu“ (Hechel, Pamiętniki, II, s. 324).

¹⁵⁴) Brodowicz, Ważniejsze dokumenta, cz. VII, s. 57—62.

kościelnej“? Wszystkie te przypuszczenia są niesłuszne, zwłaszcza, że „znane nam są dokładnie talenta i gorliwość mężów katedry teologicznej w szkole naszej ciągle zasiadających“. Przyczyną tego bolesnego stanu jest natomiast fakt, że „nie wiedzieć jakim sposobem uformowała się druga jakaś pseudo-facultas w Seminarium krakowskim... i przywłaszcza sobie dotąd bezkarnie prawa uroczystym przywilejem od Głowy Kościoła Akademii nadane, a od wszystkich rządów tego kraju kolejno uznane i potwierdzone“. Zarzuca następnie władzom seminaryjnym obniżanie poziomu nauk teologicznych i wymagań dla kandydatów stanu kapłańskiego. „Jakie zaś z tego nierządu i nadużycia zagrażają skutki samemu Kościołowi i prawowiernym jego wyznawcom? nie tu jest miejsce roztrząsać. Ale łatwo je każdy myślący człowiek przewidzieć, a nawet już i teraz namacać może“.

Podobnie jak rektor Brodowicz, choć w tonie znacznie spokojniejszym, ocenia sprawę zatargu między seminarium stradomskim a wydziałem teologicznym książe Adam Czartoryski w memoriale do Stolicy Apostolskiej z r. 1842. Opierając się wyraźnie na informacjach z kół niechętnych księżom misjonarzom, wyraża się przy tym dodatkowo o kwalifikacjach profesorów wydziału, których bierze w obronę, prosząc o interwencję władz kościelnych¹⁵⁵). O ile wiadomo, głos ten pozostał bez echa.

¹⁵⁵) Ważny dla naszego przedmiotu ustęp memoriału brzmi: „On trouve il est vray un séminaire sous la direction des PP. Missionnaires, un seul, et encore son organisation laisse beaucoup à désirer. Entre autres choses les règlements p. e. n'accordent que trois ans pour le double cours de Philosophie et de Théologie, pourtant il arrive quelquefois, qu'après une seule année de séjour au séminaire les élèves reçoivent les ordres.

Les préposés de ce séminaire sont en perpétuelles discordes avec les professeurs de théologie attachés à l'université de Cracovie parceque les premiers ne veulent pas entendre parler de sciences enseignées à l'université. Il suit de la que l'université bien qu'elle possède des professeurs très habiles n'a presque pas d'étudiants en théologie, parceque ceux-ci pour être admis à la consécration sont obligés de recommencer tout le cours de théologie au séminaire.

Il faut donc absolument que les instructions donnés au legat aposto-

Oplakane stosunki na wydziale w końcowym okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej uwydatniają się szczególnie jaskrawo w związku z promocjami doktorskimi, które rzeczywiście — jak trzeba powtórzyć za notorycznym zresztą wrogiem teologii katolickiej — „więcej mu wstydu niż chluby i zaszczytu przyniosły“ (Hechel). Senat akademicki uchwalił w r. 1843, że rozprawy doktorskie powinny być jak na innych uniwersytetach pisane zasadniczo w języku łacińskim, a tylko wyjątkowo „w języku krajowym“ Profesorowie teologii postanowili zgodnie z tradycją utrzymać język łaciński dla wszystkich przedmiotów oprócz pastoralnej, której wykłady zawsze się odbywały w języku polskim¹⁵⁶). Poza tym przepisy promocyjne pozostały niezmienione, ale stosowano je tak ściśle jak nigdy dotąd, nie udzielając prawie zupełnie dyspensy od wymaganych warunków. Z tego powodu jak i dla nikłej ilości słuchaczy na wydziale teologicznym w ciągu tych 6 lat odbyły się tylko 2 promocje doktorskie, obie w r. 1845.

Pierwszy z kandydatów jest chlubnie znany z działalności społecznej i patriotycznej, ale zdolnościami naukowymi się nie odznaczał. Mimo to pragnął zdobyć doktorat i przy wielkiej wytrwałości rzeczywiście ostatecznie go uzyskał, przy czym jednak profesorów wydziału naraził na wiele kłopotów i wstyd niemały. Mowa o ks. Mateuszu Józefie Solar skim, który „był całkiem oddany na usługi narodowego ruchu“ 1846 r. i w ówczesnej literaturze politycznej chlubnie jest wspomniany¹⁵⁷). Urodzony w 1805 r. w Krakowie, nauki początkowe pobierał w Królestwie, następnie uczęszczał do liceum św. Anny.

lique vivement désiré et qui aura mission de mettre un terme au désordre portent spécialement sur les points suivans (quoiqu'elles ne doivent pas s'y borner). On pourrait d'ailleurs indiquer ces points en termes généraux avec la condition de s'entendre en cas de doute avec Son Éminence le nonce de Vienne... (Czart., rkps 5375, s. 210—211).

¹⁵⁶) A. W. T. 12. XII. 1842; — Lib. sess. 17. I. 1843.

¹⁵⁷) Por. Wawel - Louis J., Kronika rewolucji krakowskiej w r. 1846, s. 63 i passim. — Bieniarzówna J., Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa (s. 103) pisze o jego kontaktach z emisariuszami już za czasów wikariatu w Janowcu. Ks. S. zmarł w r. 1873.

W r. 1823 wstąpił do stradomskiego seminarium duchownego, a 3 lata później otrzymawszy święcenia kapłańskie został wikarym przy kościele św. Anny. W latach 1833/36 skończył kurs teologii na wydziale, zdając egzaminy z wynikami przeciętnymi; jedynie ze studium biblijnego u ks. Schindlera miał stopień celujący. Już jako proboszcz w Bobrku zgłosił się do rygorozów doktorskich, które zdał w ciągu roku 1841. Dysertację napisał na temat „De schismate Graecorum“. Została ona przyjęta w r. 1843 na podstawie oceny ks. Penki po dokonaniu poprawek przez autora. Kandydat przedłożył teraz 6 tez do dysputacji publicznej, które profesorowie częściowo zmienili. Równocześnie ks. Solarski wniósł do senatu akademickiego prośbę o uwolnienie od obowiązku wydrukowania dysertacji. Senat nie tylko załatwił prośbę odmownie, „nie mogąc zmieniać przyjętych od dawna zwyczajów po wszystkich innych Wydziałach zachowywanych“, ale nawet wezwał kandydata, „aby wypracowaniem innej dysertacji odpowiedniej celowi jej napisania zatrudnił się“, a to „z powodu drażliwości materii w rozprawie Jego zawartej“. Do życzenia tego przyłączyli się także profesorowie wydziału, którzy mieli wątpliwości, czy rozprawa nadaje się do druku. Senat akademicki po zapoznaniu się z nią wytknął przede wszystkim błędy gramatyczne, wskutek czego rozprawa „ubliżałaby nie tylko sławie Uniwersytetu, ale i dostojeństwu, za którym się X. Solarski ubiega“. Kandydat napisał więc nową rozprawę na temat „De divinitate Jesu Christi“, która została ostatecznie przyjęta i wydrukowana w r. 1845¹⁵⁸).

Na tym jednak nie skończyły się bynajmniej jego kłopoty ani zmartwienia profesorów. Promocję poprzedzić miała przepisana dysputacja, czyli obrona tez. Odbędzie się ona d. 5 kwietnia 1845 r. o godzinie 11 w sali gmachu Nowodworskiego w obecności rektora ks. Laurysiewicza, wszystkich profesorów teologii, dziekana wydziału prawa Ferdynanda Kojsiewicza, dziekana wydziału filozoficznego Ludwika Stefana Kuczyńskiego i innych profesorów i gości. Oponentami byli dwaj doktorowie teologii: prepozyt kolegiaty św. Anny, ks. Jan Mastelski i katecheta gimnazjum św. Anny, ks. Fr. Piątkowski, dalej

¹⁵⁸) U Stanisława Gieszkowskiego w Krakowie, stron 28.

profesor prawa kanonicznego Feliks Słotwiński i ks. profesor Teliga. Dysputacja była wówczas tylko formalnością, częścią uroczystej promocji. Toteż promocja nastąpiła i tutaj, choć wrażenie dysputacji było ujemne. Kandydat mimo całej pewności siebie odpowiadał tak słabo, że nie wydano mu od razu dyplomu doktorskiego, którego rektor ks. Laurysiewicz nie chciał podpisać. Sprawa oparła się o komisarza rządowego, który po zasięgnięciu opinii profesorów teologii polecił ks. Laurysiewiczowi podpisać dyplom. Nakazowi stało się zadość d. 26. I. 1846 r., ale ks. Laurysiewicz, wówczas już dziekan wydziału teologicznego, zaznaczył w aktach, że „iako rektor były w Uniwersytecie Jagiellońskim podpisał dyplom J. X. Mateuszowi Solarowskiemu na doktora Św. Teologii, wyrażając się: non persuasione, sed jussu pressus subscribo“¹⁵⁹).

Sprawy tego nieszczęsnego doktoratu nie omieszkali przeciwnicy wydziału teologicznego odpowiednio wyzyskać¹⁶⁰). Te same sfery przemilczają drugą promocję, która odbyła się w tym samym roku i zrehabilitowała przynajmniej w pewnym stopniu fakultet. Był to doktorat ks. Jana D r o Ź d z i e w i c z a. Imatrykułowany w r. 1833/34, był on zawsze słuchaczem wzorowym, odznaczającym się od początku szczególnym zamiłowaniem do studium biblijnego, choć i z innych przedmiotów miewał stopnie celujące, za co otrzymał osobne stypendium. Wszystkie 3 rygoroza zdał w ciągu drugiego półrocza 1841 r. co prawda tylko ze stopniem dostatecznym. Pouczone świeżo przykrym wypadkiem z ks. Solarским, grono profesorskie bardzo skrupu-

¹⁵⁹) A. W. T. 1833/36, 1839/45. -- Lib. sess. 1780—1803, s. 108.

¹⁶⁰) Szczególnie użył sobie na tej promocji prof. Hechel (Pamiętniki, II, s. 292—3), wysławiając przy tej sposobności twórców założonej świeżo sekty „niemiecko-katolickiej“ Końcowe jego wywody brzmią: „Takto duchowieństwo katolickie w naszych czasach więcej intrygami, rzeczami doczesnymi i rozkrzewianiem przesądów i ciemności, aniżeli naukowością zajmuje się... Ale to ich zaślepienie z woli zdaje się Najwyższego pochodzić, aby mężowie jak Ronge i Czerski, prawdziwi przyjaciele ludzkości i oświaty, tym snadniej rozpoczęte swe wielkie dzieło, tj. reformację kościoła katolickiego uskutecznić byli w stanie, co też mam nadzieję, przy pomocy Boga szczęśliwym skutkiem wkrótce uwieńczonym zostanie“.

latnie przejrzało i oceniło jego dysertację „De primatu Romani Pontificis“, zanim ją w kwietniu 1844 r. uznano za godną druku¹⁶¹). Niełatwo poszło tym razem wyznaczenie oponentów do dysputacji publicznej, gdyż nie było chętnych do tego doktorów teologii. Wobec tego chciano dopuścić do tej roli przeora dominikanów, O. Hayna, który miał stopień zakonny. Senat akademicki jednak propozycję tę odrzucił z tym uzasadnieniem, że „powoływanie podobnych osób na oponentów(!) uwłasczałoby powadze właściwego Wydziału, który tylko jeden w tym kraju przy Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje, a oraz że takowe w czasie mogłyby doktorom klasztorным indirecte nadawać pretensye do praw, którychby im wbrew przepisom statutu Uniwersytetu przyznać nie można“. W razie potrzeby oponentami niech będą raczej profesorowie wydziału teologicznego¹⁶²).

Tak się też stało. Czynny udział w dysputacji wzięli księża Teliga, Penka i Sosnowski. Otrzymała się ona d. 16 grudnia 1845 r. w obecności rektora Adama Krzyżanowskiego, dziekanów Feliksa Słotwińskiego, Józefa Majera i Kajetana Trojańskiego oraz „wielu mężów uczonych“. Zakończyła się chwalebnie, toteż akt promocji i wręczenie dyplomu odbyło się tym razem bez sprzeciwu¹⁶³). Nikt z obecnych przy tym akcie uroczystym nie przewidywał z pewnością, że następna promocja na wydziale miała się odbyć dopiero za 40 lat!

Ubiegających się o stopień doktorski było w tym czasie jeszcze kilku. Jednym z nich był ks. Kazimierz Żuręk, wikaryusz przy kościele św. Krzyża. Nie dopuszczono go do rygorozów głównie z powodu zastrzeżeń natury osobistej, urzędowo „dla braku świadectwa z pedagogiki“¹⁶⁴). Wiele wytrwałości wykazał ks. Makary Baniakowski, który w r. 1837 jako wikary przy kościele św. Anny (później został rektorem kościoła św. Wojciecha) prosił o dopuszczenie do rygorozów. Ukończywszy liceum św. Anny, przeszedł był już jako kapłan cały kurs

¹⁶¹) W Krakowie 1844, czcionkami Drukarni Uniwersyteckiej, stron 36.

¹⁶²) A. W. T. 1845.

¹⁶³) A. W. T. 1833/34, 1835/36, 1840/45; — Lib. sess. 16. XII. 1845.

¹⁶⁴) A. W. T. 1840/41; — Lib. sess. 29. X. 1841.

teologii na wydziale, jednak według dawnego programu. Z tego powodu komisarz zażądał wysłuchania przedmiotów brakujących. Po dopełnieniu tego warunku zdał ks. Baniakowski pierwsze rygorozum w r. 1838, dalsze dwa w r. 1841. W następnym roku przedstawił rozprawę na temat „Necessitas sacrificii externi pro salute hominum probetur“. Dalszych jednak kroków w sprawie promocji nie poczynił. Dopiero w r. 1850 we wniosku do rektora prosił o nadanie mu stopnia doktorskiego, gdyż warunki poprzednio już spełnił. Po zasięgnięciu opinii wydziału otrzymał odpowiedź odmowną, z powodu zawieszenia prawa wydawania dyplomów¹⁶⁵).

(Dokończenie nastąpi).

¹⁶⁵) A. W. T. 1836/38, 1842, 1845, 1850. — Lib. sess. 1780—1803, s. 108.